



## Apteka „pod Opatrznością”



str. 4

## Urodzony kolekcjoner



str. 8

## Sanok – Warszawa



str. 10

## Co dalej z hotelem ELCOM-u



str. 11

# Róbmy biznes na królewskim ślubie

Informacja, że w Sanoku odkopano relikty kościoła, w którym brał ślub Władysław Jagiełło, obiegła kraj. O znalezisku donosił „Onet”, „Gazeta Wyborcza”, „Nasz Dziennik”, lokalne portale. Swoją przyjazd zapowiedział profesor Tomasz Więclawowicz, najwybitniejszy znawca architektury gotyckiej. Czy to oznacza, że miasto mogłoby zrobić biznes na historii? Wiele osób jest przekonanych, że tak. Za pięć lat, z okazji 600-lecia królewskiego ślubu, można zaprosić całą Polskę na efektowną rekonstrukcję tego wydarzenia. Podobnie uczczono przecież 600-lecie zwycięstwa pod Grunwaldem, z tym samym królem w roli głównej. Na placu św. Michała musi jednak pozostać jakiś ślad po świątyni i dokonanych odkryciach, aby było co turystom pokazywać.



ARCHIWUM PRYWATNE

*Ludzi zawsze ciekawią informacje z życia „wyższych sfer”, niezależnie czy dotyczą Carringtonów czy Jagiellonów. Dlatego Sanok może znakomicie wykorzystać historyczny fakt królewskiego ślubu.*

**JOLANTA ZIOBRO**  
jolanta-ziobro@wp.pl

Wykopaliska od początku budziły zainteresowanie. Sporo było jednak głosów przeciw – ludzie narzekali na utrudnienia w ruchu, mówiono się o pieniądzach wyrzuconych w błoto. Krytykował nawet konserwator zabytków, zarzucając badaczom, że zajmują się pochówkami (na placu znaleziono ponad 200 grobów), zamiast poszukiwać zarysów historycznego kościoła św. Michała. Odkąd jednak mury zaczęły się pokazywać, unoczniając zarysy i wielkość budowli, front się zmienił. Zaczęto mówić, że mamy do czynienia z wiekopomnym dla historii Sanoka odkryciem. A konserwator zabytków orzekł, że to „najważniejsze wykopaliska na Podkarpaciu”.

### Wolał Sanok od Krakowa

Świątynię ufundował jeden z wybitnych królów Polski, Kazimierz Wielki albo Władysław Jagiełło. Właśnie w niej, 2 maja 1417 roku, odbył się ślub Jagiełły z trzecią żoną Elżbietą Granowską. Do historii przeszedł incydent z karetą, opisany przez kronikarza Jana Długosza. Powóz, którym królewska para jechała przez sanocki rynek, zapadł się tak głęboko w błoto, że nawet woły sprowadzone z pobliskiego folwarku nie mogły go wyciągnąć!

Nowy związek króla wywołał skandal; pewnie dlatego ślub odbył się poza Krakowem. Według

doradców Elżbieta nie była odpowiednią kandydatką: wdowa po czterdziestce, matka czworga dorosłych dzieci, chora na gruźlicę. Jej matka była... matką chrzestną Jagiełły (królowi zarzucano nawet kazirodztwo!). Dwór rozpowszechniał plotki na jej temat. Pisarz królewski Stanisław Ciołek nazwał ordynarnie Elżbietę „maciorą połogami wycierzoną”.

Zakochany król przeżywał jednak szczęśliwe chwile „weseląc się w Sanoku”, jak odnotowano w kronikach. Nieśpieszno było mu do Krakowa, gdzie spodziewał się ataku rozwścieczonych możnowładców. Uczta weselna odbyła się na sanockim zamku albo na zamku w Sobieniu, gdzie królewską parę podejmowali Kmitowie, właściciele dóbr leskich.

### Historia do sprzedania

Nie ma chyba miasta w Polsce – oprócz Warszawy i Krakowa – w którym zawierał

związek małżeński władca i do tego tak zasłużony. – Fakt ten można znakomicie wykorzystać w promocji miasta – uważają archeologowie Marcin Gliniano-

wicz i Piotr Kotowicz. Za pięć lat przypada 600-lecie królewskiego ślubu. Z tej okazji można zorganizować w naszym mieście barwne widowisko, przywołujące tamto wydarzenie. Ze ślubem na tle historycznych murów – może nawet w miejscu gdzie znajdował się główny ołtarz, czyli w pobliżu rosnącej na placu kasztana – i przejściem dam i dostojników na królewski zamek, zapraszając wszystkich na pięknie zrewitalizowane Wzgórze Zamkowe. Przy współpracy miasta, powiatu i Muzeum Historycznego można zrobić imprezę „na cztery fajery” o której będzie tak głośno, jak o rekonstrukcji bitwy pod Grunwaldem w 2010 roku, którą obejrzało 150 tysięcy osób.

### Tego nie ma nikt w Polsce

Sanok, choć jest miastem turystycznym, atrakcji nie ma aż tak wielu. Obowiązkowym punktem programu każdej wycieczki jest MBL i Muzeum Historyczne; czasem centrum z parkiem i ławeczką Szwajjka.

Tymczasem liczba gości odwiedzających miasto systematycznie rośnie. Kiedy pada i nie można wyjść w góry albo plażować nad Soliną, na sanockim Rynku robi się tłoczno.

Jest też tendencja do wydłużania pobytów – turyści chcą spędzić tu więcej niż kilka godzin. Do południa jadą w Bieszczady, a resztę dnia spędzają bardziej relaksowo: spacerują, szukają „klimatycznych miejsc”, idą na kawę i lody.

**DOKOŃCZENIE NA STR. 9**

Najlepszy sposób na poprawienie aktywności fizycznej oraz uzyskania szczupłej sylwetki...

**Vacu Activ**  
Studio estetyki biologicznej  
504-249-407

Oferujemy:  
Bieżnie VacuActiv, ActiV Roll  
Masaż kosmetyczny

504 249 407

# Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

**GANIMY:** Gospodarzy powiatu, którzy winni sprawować pieczę nad mostem na Białą Górę. Zauważyliśmy bowiem, że postanowili oni uczynić z tego potworka atrakcję turystyczną. I to tanim kosztem. Wymyślili bowiem sposób, co zrobić, aby przechodzący mostem piechurzy nie musieli patrzeć się na to szkaradziejstwo. Otóż wypuścili na konstrukcję mostu setki, może nawet i tysiące pajków. W tym swoistym terrarium owady poczuły się jak w raj. W podzięce oplotły wszystkie wolne przestrzenie mostowego żelastwa pajęczyną i czują się na ławie łup. Sądząc po ich wyglądzie, a przede wszystkim po rozmiarach, łowy mają wyjątkowo udane. Z obrzydzeniem patrzą na tę pajęczą otoczkę mostu przechodnie, zwłaszcza dzieci, obawiając się, żeby przypadkiem pająki nie wymyśliły sobie zabawy w formie wskakiwania im za kołnierz. A nie mogą koncentrować się tylko na pajękach, jako że deski w moście mają ubytki i bardzo łatwo można zrobić sobie krzywdę.

Niestety, pilnie trzeba polatać dziury w moście i przystąpić do walki z pajęczakami. Jeśli nie da się chemią, trzeba wziąć się za miotły i systematycznie omiatać mostową pajęczynę. Nawet codziennie. Reakcja przechodniów dowodzi, że nikt nie zachwyca się pajęczą atrakcją, wręcz przeciwnie. Tak więc, chcąc znaleźć sposób na zły odbiór „piękna” mostu prowadzącego do skansenu, trzeba wymyślić coś innego. Pająki nie chwyciły!

**CHWALIMY:** Muzeum Budownictwa Ludowego za działania zmierzające do ożywienia Galicyjskiego Rynku. Swoistym świętem stają się comiesięczne Giełdy Staroci, przyciągające do skansenu setki, a chyba nawet już tysiące ludzi. Furorę robi „zegarmistrz” i jego wspaniała kolekcja grających i tykających zegarów, miłą niespodzianką dla zwiedzających jest „fotograf”, u którego można zrobić sobie zdjęcie w zupełnie starym stylu. Dziesiątki słuchaczy i miłośników sztuki przyciąga do siebie „pracownia ikon”, a z dużym uznaniem zwiedzających spotyka się wizyta „na poczie”, gdzie wita ich umundurowany poczmistrz i poleca okolicznościowe pocztówki z pieczęciami i możliwością ich wystania. A co będzie, jak w aptece ruszy „punkt zielarski”, w „domu stolarza” pojawi się prawdziwy stolarz, jak do karczmy zapraszał będzie karczmarz, a z piekarni dowożone będą do sklepu gorące bochny chleba... Jest cudownie, jest klimat, a będzie jeszcze piękniej!

emes

## Kochamy rynki

**Rekordy popularności bije skansen, w czym wielka zasługa Rynku Galicyjskiego. Widać więc o jego powstaniu szybko rozeszła się po kraju. Szkoda, że nikt nie jest w stanie policzyć, ilu turystów odwiedza miejski Rynek. To mogłaby być ciekawa rywalizacja!**

– Wzmógł się ruch obserwujemy na co dzień, ale ciekawo skali wzrostu zainteresowania turystów, postanowiliśmy ją zmierzyć. Wyniki przeszły nasze najśmielsze oczekiwania. Otóż okazało się, że na koniec lipca br. skansen odwiedziło o 25 tysięcy osób więcej niż w analo-

gicznym okresie roku ubiegłego. Jesteśmy naprawdę szczęśliwi – mówi Jerzy Ginalski, dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku.

Zapowiada się nowy rekord frekwencji, jaki niewątpliwie przyniesie rok 2012. I o to chodzi!

emes

## Nowy sprzęt medyczny w szpitalu

Operacje i zabiegi w szpitalu to rzecz normalna, ale operacje i zabiegi w celu pozyskania nowoczesnego sprzętu i aparatury, dzięki którym można lepiej diagnozować i służyć pacjentom, to już wyższa szkoła jazdy. Niemal każdy kwartał pokazuje, że sztukę tę w sanockim szpitalu opanowano do perfekcji.



**Nowe urządzenia dla Oddziału Chirurgii będą bardzo pomocne w opiece pooperacyjnej.**

W sierpniu br. zakupione zostały nowe urządzenia medyczne dla kilku oddziałów szpitalnych. Oddział Pediatrii otrzymał pierwszy dziecięcy defibrylator, Oddział Chirurgii – kardiomonitor, pulsoksymetr i dwie pompy infuzyjne, natomiast Oddział Intensywnej Terapii trzy moduły do kardiomonitorów, umożliwiające pomiar ciśnienia tętniczego krwi metodą krwawą. Wszystkie te urządzenia zostały już dostarczone do oddziałów, przeprowadzono szkolenia dla per-

sonelu medycznego z jego obsługi i praktycznie „od pierwszego dnia” aparaty te służyć pacjentom.

Nowy defibrylator trafił do Sali „R” w Oddziale Pediatrii. Aparat służy do leczenia arytmii serca u dzieci oraz do prowadzenia akcji reanimacyjnych. Sanoccy lekarze, którzy posiadają unikatowe umiejętności w zakresie pediatrycznych technik reanimacji, otrzymali nowoczesny aparat umożliwiający ratowanie dzieci dotkniętych ciężkimi chorobami (sepsa, cukrzyca,

zaburzenia rytmu serca).

Kolejne urządzenia: kardiomonitor, pulsoksymetr i pompy infuzyjne – zostały przekazane do sali pooperacyjnej w Oddziale Chirurgii. Służą do ciągłej obserwacji parametrów życiowych pacjentów oraz do precyzyjnego dozylnego podawania leków u osób po zabiegach chirurgicznych i urologicznych. Są bardzo pomocne w opiece pooperacyjnej. Poprawiają bezpieczeństwo leczenia i umożliwiają szybszy powrót do zdrowia.

Nowe urządzenia w Oddziale Intensywnej Terapii służą do specjalistycznego, precyzyjnego monitorowania czynności układu krążenia u najcięższych chorych (osoby we wstrząsie, z urazem wielonarządowym, po rozległych operacjach, z zatorowością płucną). Jest to zaawansowany sprzęt medyczny, który wesprze działania lecznicze sanockich anesteziologów.

I co trzeba podkreślić, zakup urządzeń sfinansowała firma PZU SA oraz SP ZOZ w Sanoku. Darczyńcom, którzy nie po raz pierwszy pokazali, że nie jest im obojętne los pacjentów sanockiego szpitala, kierownictwo szpitala z całego serca dziękuje. Ciekawe, co nowego przyniesie wrzesień...

emes

**Ponad godzinę trwały utrudnienia w ruchu na skutek wypadku, do którego doszło w poprzedni poniedziałek na ul. Lipińskiego. Ciężarówka wjechała w autobus, a ten w BMW – cztery osoby trafiły do szpitala.**

Zdarzenie miało miejsce kilka minut po godz. 15 powyżej Autosanu. Jadące od strony Zagórza BMW zatrzymało się przed przejściem dla pieszych, to samo zrobił autobus, jednak 24-letni Litwin, kierujący ciężarówką dał, zbyt późno nadeprnął na hamulec. W efekcie uderzył w autobus, a ten z kolei potrącił BMW, którego pasażerka doznała obrażeń. Do szpitala trafiły także 3 osoby jadące autobusem. W chwili zdarzenia wszyscy kierujący byli trzeźwi.

(b)

## Drogowy bilard



**(b) Ciężarówka nie zdążyła wyhamować przed autobusem.**

## Śmierć na drodze

**Tragiczny wypadek w Pakoszówce. Kierowca volkswagena potrącił pieszego, który wtargnął na jezdnię. Mężczyzna zmarł.**

Zdarzenie miało miejsce około godz. 21. Jadący w kierunku Sanoka młody mieszkaniec powiatu brzozowskiego uderzył w 64-mieszkańca powiatu sanockiego, który prawdopodobnie wtargnął na jezdnię wprost pod samochód. Pieszego szybko został przewieziony do szpitala, gdzie jednak zmarł na skutek obrażeń. Kierowca volkswagena był trzeźwy. Komenda Powiatowa Policji prowadzi postępowanie, mające na celu wyjaśnić dokładne okoliczności zdarzenia.

## Siła mediów?

**Po naszej interwencji gmina Sanok błyskawicznie dokończyła remont drogi osiedlowej w Stróżach Wielkich.**

Tekst „Pani skarbnik na chorobowym. W gminie stanęło!” ukazał się w numerze 30, a już tydzień później na drodze pojawił się nowy, asfaltowy „dywanik”. Czyli wcale nie trzeba było czekać na powrót szefowej gminnych finansów. – Serdecznie dzięki, że pomogliście nam załatwić temat. Oto siła mediów! – cieszył się jeden z mieszkańców. Jeżeli rzeczywiście nasza publikacja miała wpływ na tempo gminnych prac – a wiele na to wskazuje – to bardzo się cieszymy, że dała wymierny efekt. (bb)



## FOTO ŚMIESZKI

Piękna kasa! Marzyłaby mi się taka w mojej aptece...

Więść gminna niesie, że ponoć aptekarzom kasy nie brakuje. Niech ją pan zostawi w muzeum!

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.  
**Redaktor naczelny:** Marian Struś.  
**Redaguje zespół:** Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.  
**Redaktor techniczny:** Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Marian Struś.  
**Adres redakcji:** 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.  
**Biuro Reklam i Ogłoszeń:** tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.  
**Druk:** Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu  
 e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.



**W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 216 interwencji, w tym: 42 publiczne, 39 domowych, 25 dotyczących zakłócenia spokoju i porządku publicznego, 11 – kolizji, 5 – kradzieży, 4 – uszkodzenia mienia, po 3 – przywłaszczenia mienia i uszkodzenia ciała, po 2 – oszustwa i włamania, 1 – groźby karalnej. W policyjnym areszcie zatrzymano 20 osób.**

### Sanok

\* Wizyta na targowisku przy ul. Lipińskiego okazała się pechowa dla 26-letniego mieszkańca powiatu sanockiego. Mężczyzna padł ofiarą złodzieja, który skradł mu z plecaka aparat fotograficzny canon oraz szetkę z paszportem i umową na świadczenie usług telewizyjnych. Poszkodowany straty wycenił na 300 zł. Do zdarzenia doszło 8 sierpnia.

\* Tego samego dnia pracownica banku przy ul. Jagiellońskiej zawiadomiła, że nieznanemu sprawcy uszkodził plafon nad wejściem do placówki. Prawdopodobnie wandal rzucił ciężkim narzędziem lub kamieniem, co spowodowało pęknięcie urządzenia. Straty oszacowane zostały na 1000 zł.

\* Trzy dni później doszło do kradzieży w lokalu gastronomicznym przy ul. Młynarskiej. Z szatni dla personelu skradziony został portfel, należący do 31-letniej mieszkanki powiatu sanockiego. Kobieta straciła: 1250 zł gotówki, dwie karty bankomatowe, dowód osobisty i prawo jazdy.

### Gmina Komańcza

\* Kradzież w spokojnym zwykle Duszatynie. Z zaparkowanego na placu budowy walca drogowego nieznanemu sprawcy „utoczył” 100 litrów oleju napędowego o wartości 570 zł. Zdarzenie miało miejsce 7 sierpnia.

\* Rabusie grasowali też w Rzepedzi, gdzie zanotowano dwie kradzieże. Pierwszą 10 sierpnia – z napowietrznej linii telekomunikacyjnej zniknęło 67 kg przewożonego krzemowo-brązowego o łącznej wartości 1474 zł na szkodę TK Telekom Sp. Z.o.o. Rejon Rzeszów. Trzy dni później straty były znacznie większe, bo ponad 20 tys. zł (na szkodę mieszkańca powiatu brzozowskiego). Z dwóch samochodów marki man i ładowarki HSW złodzieje skradli 215 litrów oleju napędowego. Ponadto z jednego samochodu wymontowali zespół napędowy tylnej osi, a z ładowarki zabrali radio CB.

### Gmina Zarszyn

\* Do brutalnego pobicia doszło w ubiegły wtorek w Zarszynie. Do mieszkania 36-letniej kobiety wszedł 42-letni mężczyzna, po czym zaczął okładać ją drewnianym kijem od miotły. Ofiara doznała poważnych obrażeń w postaci obrzęku prawej okolicy jarzmowej oraz licznych zasinień powyżej biodra lewego.

\* Tydzień później interwencja mundurowych była konieczna w banku przy ul. Bieszczadzkiej. 40-letni mieszkaniec powiatu sanockiego próbował sprzedać banknot o nominalnej wartości 50 euro, który po sprawdzeniu okazał się fałszywy. Banknot został zatrzymany przez pracownika banku, a następnie przekazany policji.

### Gmina Zagórz

\* Policyjną interwencję skończyło się nieporozumienie pomiędzy dwoma pracownikami firmy ochrony mienia. 62-letni kierownik ds. kontroli przewozów zawiadomił, że jego 22-letni podwładny ukrył i odmówił wydania biletów ścisłego zarochowania, wezwał do zapłaty, protokołów, pieczęci i plaketki stanowiącej własność firmy. Zdarzenie miało miejsce 13 sierpnia.

# Kto wygra, kto przepadnie?

Podczas następných wyborów samorządowych czeka nas rewolucja: wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych. W mieście trwają już przygotowania, a zainteresowani startem w wyborach zastanawiają się co te zmiany przyniosą. Wiadomo na przykład, że swojego reprezentanta będzie miało Zatorze – do tej pory kandydaci z tej niewielkiej dzielnicy byli zmiatani przez kandydatów z Błoni czy Posady.



Podczas następných wyborów listy będą bardzo odchudzone. Komitety wyborcze będą mogły wystawić w okręgu tylko jednego kandydata.

Jednomandatowe okręgi wyborcze wprowadza ustawa z 5 stycznia 2011 – Kodeks wyborczy. W Sanoku będzie ich tyle, ilu radnych, czyli 21. W praktyce oznacza to, że każdy komitet wyborczy będzie mógł wystawić w danym okręgu jednego kandydata.

Podziału miasta na okręgi wyborcze rady gmin muszą dokonać do 30 października 2012 roku. Jak dowiedzieliśmy się od Waldemara Ocha, sekretarza miasta, projekt taki jest już opracowywany. – Przyjeliśmy założenie, że okręgi wyborcze pokrywają się z siedzibami komisji wyborczych. Mieliśmy ich

dziewiętnaście na terenie miasta, stąd była potrzeba dołożenia dwóch – tłumaczy.

Na jeden okręg przypadać będzie średnio 1850 mieszkańców, zgodnie z ustaloną „jednolitą normą przedstawicielstwa”. – Najogólniej mówiąc, otrzymuje się ją, dzieląc liczbę mieszkańców przez liczbę mandatów wyborczych – wyjaśnia sekretarz.

Projekt podziału, przygotowany przez Urząd Miasta, zakłada podział Wójtostwa na 7 okręgów, Śródmieście – 4, Posady i Błoni – 3, Dąbrówki – 2. Po 1 okręgu będą miały Zatorze i Olchowce.

– To nowa jakość, z którą będą musiały zmierzyć się komitety wyborcze. Konsekwencje trudno przewidzieć. Może się okazać, że przyszła rada miasta będzie bardzo zróżnicowana. Na pewno we wszystkich okręgach muszą być bardzo mocni kandydaci, gdyż szansę na zdobycie mandatu mają tylko te komitety, które przekroczą 5-procentowy próg poparcia – komentuje Waldemar Och.

Radny powiatowy Piotr Uruski, dobrze obeznany w arkanach „matematyki wyborczej”, uważa, że okręgi jednomandatowe będą

promować ludzi znanych i aktywnych w swoich środowiskach. – Na pewno jest to system bardziej promujący zasady demokratyczne – uważa. Problemem może być to, iż bardziej rozpoznawalni (a przez to mający większe szanse na przekroczenie 5-procentowego progu) będą kandydaci znanych partii. – Ciężej mogą mieć reprezentanci lokalnych komitetów, za którymi nie stoją duże organizacje – przypuszcza. Dzięki nowym zasadom, reprezentantów w Radzie Miasta będą miały małe dzielnice, jak Zatorze, niemające wcześniej szans na przełomowanie swojego kandydata ze względu na małą liczbę mieszkańców – przegrywali oni z kandydatami np. z bardziej ludnej Posady, siłą rzeczy zbierających większą liczbę głosów. – Z tego powodu dzielnicy Zatorze trudno było przebić się np. z inwestycjami – zauważa Uruski.

Do tej pory jednomandatowe okręgi miały gminy liczące do 20 tys. mieszkańców. Ustawodawca nie przewidział ich natomiast dla miast na prawach powiatu, jak np. Krosno.

(jz)

**Od autorki:** W Internecie można znaleźć informację, iż burmistrz Lipinicy Murowanej ogłasza od 6 do 21 sierpnia społeczne konsultacje projektu uchwały w sprawie podziału gminy na okręgi wyborcze. Pomysł świetny, bo zamyka usta wszystkim złośliwcom sugerującym, że okręgi są „krojone” z uwzględnieniem terytoriów wpływów samorządowych wyjadaczy. Może warto skorzystać, aby zamknąć usta plotkarzom?

## W długiej kolejce do remontu

Czekamy i doczekać się nie możemy remontu ulicy Lipińskiego. Miasto, licząc na realizację inwestycji, już w ubiegłym roku miało zabezpieczone pieniądze na wymianę oświetlenia. Nic z tego – Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad nie znalazła pieniędzy na zadanie, choć droga miała być wyremontowana na Euro.

Szkoda, bo ulica Lipińskiego jest antyreklamą GDDKiA, a przy okazji miasta. W tragicznym wręcz stanie są chodniki – z dziurami, pokruszonymi płytkami, po których nie sposób przejechać dziecięcym wózkiem, nie mówiąc o wózku inwalidzkim. Nie lepsze wrażenie sprawiają zaśmiecone i rozjeżdżone pobocza i zatoczki. Jak zauważają z przekąsem sanoczanie, mieszkańcy wielu wsi mają drogi i chodniki w o niebo lepszym stanie.

Jak dowiedzieliśmy się w rzeszowskim oddziale, GDDKiA posiada już gotową dokumentację na przebudowę ulicy Lipińskiego, biegnącej w ciągu drogi krajowej nr 84. Projekt przewiduje przebudowę około kilometra traktu, od rampy do Autosanu. – Projektowana droga będzie mieć 8,8 m szerokości; przebudowane zostaną także chodniki – usłyszeliśmy od Bartosza Wysockiego z zespołu prasowego.

dziesiąt zadań – ubolewa wiceburmistrz Ziemowit Borowczak.

Czy jest szansa na przyszły rok? – Zadania zostały uporządkowane w skali kraju według priorytetów, którymi są m.in. stan nawierzchni czy ruch pojazdów ciężarowych i osobowych. W ramach przyznawanych środków od cinki te są sukcesywnie realizowane, co trochę trwa. Wynika to przede wszystkim z braku funduszy – tłumaczy Wysocki. Wiceburmistrz Borowczak mówi, że będzie bardzo szczęśliwy, jeżeli inwestycja ruszy w 2013 roku. Jeśli chodzi o natężenie ruchu, jest ono naprawdę spore. Przy wjeździe do Sanoka (most na Sanoczku) wynosi 24,9 tys. pojazdów na dobę, a w okresach szczytowych 29,7 tys. Przy drodze wylotowej w Bieszczady odnotowuje się średnio 11-12 tys. pojazdów; bardzo duży ruch generuje także samo miasto. – Dla nas jest to argument



W Polsce nie ma chyba tak zaniedbanej „krajówki” jak ulica Lipińskiego naszym mieście. Na chodniku w niektórych miejscach można połamać nogi.

Realizację odcinka ujęto w planie na lata 2012-2016. Wszystko wskazywało na to, że drogę – prowadzącą w stronę granicy z Ukrainą – uda się wyremontować przed Euro. – Mieliśmy nawet zarezerwowane w budżecie miasta 200 tys. zł na wymianę oświetlenia. Niestety, inwestycja znalazła się poniżej dwięście osiemdziesiątego miejsca na liście GDDKiA, a do realizacji zakwalifikowano ostatecznie około sześć-

przed wszystkim w staraniach o budowę obwodnicy – podkreśla wiceburmistrz.

A wracając do Lipińskiego – rzeszowski oddział GDDKiA bardzo wspiera miasto w staraniach o rozpoczęcie inwestycji. Póki co, jej przedstawiciele obiecują, że „dołożą wszelkich starań, aby utrzymać drogę w jak najlepszym stanie technicznym i zminimalizować jej negatywne oddziaływanie na otoczenie”.

(jz)

## Patrzmy na znaki!

Jeżdżący „na pamięć” kierowcy często nie zwracają uwagi na znak zakazu wjazdu w ulicę Konarskiego i nowy most, od strony ulicy Kołłątaja i Wesolej. Obecnie musimy skrócić w lewo, przejechać drogą na tyłach szkoły medycznej i włączyć się do ruchu vis a vis starego szpitala.

Wielu kierowców, „od wieków” jeżdżących tak samo, nawet nie zwróciło uwagi, że po wybudowaniu nowego mostu przy ulicy Konarskiego zmieniła się organizacja ruchu w tym rejonie. Ludzie nadal jadą na wprost, kompletnie ignorując znak zakazu wjazdu i nakaz ruchu w lewo. Ostatnio byliśmy świadkiem takiego „ułańskiego” wjazdu na ulicę Konarskiego w wykonaniu kierowcy malucha, który omal nie skończył się stłuczką.

Do poprzedniego układu przyzwyczajeni są zresztą nie tylko kierowcy. Michał Cyran, naczelnik Wydziału Dróg i Inwestycji w Starostwie Powiatowym pamięta, że na etapie realizacji inwestycji obowiązywał projekt zakłada-



Kierowcy często nie zwracają uwagi na znaki drogowe.

jący możliwość włączenia się do ruchu jak poprzednio, czyli w prawo na most lub w lewo w kierunku szpitala. – Jeśli doszło do jakichś zmian, to zapewne

na wniosek Komisji Bezpieczeństwa i Ruchu Drogowego, działającej przy staroście – przypuszcza.

Rzeczywiście, komisja „przyznaje się” do zmian. – Utrudnienie w postaci uniemożliwienia wjazdu bezpośrednio na most wprowadzono w celach bezpieczeństwa, aby zminimalizować ryzyko kolizji – tłumaczy Zenon Stryjak, naczelnik Wydziału Komunikacji i członek komisji. Po poszerzeniu mostu i ulicy Konarskiego o trzeci pas, pojawił się problem z widocznością dla włączających się do ruchu, a pogarszającą ją jeszcze samochody, stojące na chodniku wzdłuż „medyka” i przy sklepie z artykułami AGD. – Jadąc większym autem, aby cokolwiek zobaczyć, trzeba ustawić się praktycznie już na pasie ruchu – zauważa naczelnik Stryjak. Stąd też wniosek całej komisji, aby wprowadzić nowy projekt organizacji ruchu, stosując „szybką” w postaci zakazu wjazdu. Obowiązuje on od momentu oddania mostu do ruchu, czyli od kilku miesięcy!

(jz)

## Zgłoś swój piękny ogród bądź balkon do konkursu

Jeszcze tylko tydzień (do 24 bm.) przyjmowane są zgłoszenia w konkursie na najpiękniejszy ogród, balkon lub taras na terenie Sanoka i Powiatu Sanockiego. Reaktywowany konkurs organizowany jest przez Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej pod patronatem honorowym Burmistrza Sanoka i Starosty Sanockiego i medialnym „Tygodnika Sanockiego”.

Konkurs odbywa się w dwóch kategoriach; na najpiękniejszy ogród i najpiękniejszy balkon lub taras. Zgłoszenia dla ogrodów/balkonów położonych na terenie Sanoka przyjmowane są w Urzędzie Miasta w Biurze Obsługi Klienta, nr 1, natomiast dla obiektów z terenu gmin powiatu sanockiego w urzędzie gminy właściwym dla miejsca ich położenia.

Dla zwycięzców i dwóch wyróżnionych w obu kategoriach organizatorzy przyznają cenne

nagrody. Zakończenie i ogłoszenie wyników oraz uroczyste wręczenie nagród przewidziane jest podczas imprezy zorganizowanej z okazji dorocznego Dnia Ziemi w trzecim tygodniu września.

Regulamin konkursu i deklarację uczestnictwa dostępne są na stronie internetowej [www.tpszs.sanok.pl](http://www.tpszs.sanok.pl) oraz w BOK w Urzędzie Miasta w Sanoku.

Zapraszamy właścicieli ogrodów/balkonów i tarasów do uczestnictwa w konkursie. Organizatorzy

# Pod Opatrznością i patronatem farmaceutów

Podkarpacka Okręgowa Izba Aptekarska objęła patronat nad gromadzeniem i ekspozycją zbiorów aptekarstwa Podkarpacia, znajdujących się w aptece Galicyjskiego Rynku w skansenie w Sanoku. Porozumienie w tej sprawie podpisano 10 sierpnia br. w Miasteczku Galicyjskim podczas uroczystego posiedzenia Podkarpackiej Okręgowej Rady Aptekarskiej (POIA).



Takie zabytkowe perełki jak ta kasa apteczna wzbudzają zainteresowanie nie tylko zwiedzających, ale także innych muzeów.

Za głównego pomysłodawcę przedsięwzięcia można uznać dr. n. farm. Aleksandra Czarniawego, wiceprezesa POIA. – Przed dwoma laty zaczęliśmy szukać miejsca na stworzenie pewnej namiastki muzeum aptekarstwa podkarpackiego. Wcześniej rolę taką znakomicie spełniał Biecz, który – niestety – odszedł od nas do województwa małopolskiego. Początkowo myśleliśmy o nowym skrzydle zamku sanockiego, potem jednak oczy nas wszystkich zwróciły się na powstający w skansenie Rynek Galicyjski, jako że dowiedzieliśmy się, że jednym z eksponowanych tam obiektów ma być apteka wraz z domem aptekarza. Ideę naszego włączenia się do tego tematu z pełną życzliwością poparł dyrektor MBL Jerzy Ginalski i dziś właśnie ją formalizujemy – mówi Aleksander Czarniawy.

Na uroczyste posiedzenie Podkarpackiej Okręgowej Rady Aptekarskiej stwili się m.in.: Ziemowit Borowczak, zastępca burmistrza miasta Sanoka, Lidia Czyż z Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, a zarazem wiceprezes POIA, Katarzyna Rysz-Jęczkowska z Biura europoseł Elżbiety Łukacijewskiej, dr n. farm. Lucyna Samborska, prezes POIA. W roli gospodarzy wystąpili: Jerzy Ginalski, dyrektor MBL oraz Danuta Blin-Olbert, kustosz MBL, etnograf.

## „Pod Opatrznością”

Inspiracją było niewątpliwie pojawienie się w Rynku Galicyjskim sanockiego skansenu obiektu XIX-wiecznej apteki wraz z mieszkaniem aptekarza. W pomieszczeniu ekspedycji aptecznej znalazły się meble z nieistniejącej już apteki Baranieckich w Dynowie, nad wejściem wyeksponowane jest godło tej apteki „Pod Opatrznością”. Na zabytkowych półkach szaf aptecznych umieszczone zostały naczynia szklane i porcelanowe, na ladzie ekspedycyjnej wagi, obok apteczna kasa. W pomieszczeniu labo-

ratorium zgromadzono mikroskopy apteczne, jest tam także bardzo rzadkie urządzenie do produkcji świec woskowych. – Obiekt robi wrażenie i jest dla nas miłym, pozytywnym zaskoczeniem. Jestem przekonana, że w niedługim czasie uda się nam ekspozycję tę, skądinąd już wspaniałą, wzbogacić o nowe sprzęty i utensylia apteczne. To piękny i bardzo ważny dzień dla podkarpackiej farmacji – stwierdziła Lidia Czyż, przewodnicząca sekcji historii farmacji Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, a zarazem wiceprezes POIA.

## Ten obiekt może żyć!

Prezes POIA dr n. farm. Lucyna Samborska nie kryje radości i zadowolenia z zawartego porozumienia. – Utrwalanie historii swego zawodu jest obowiązkiem każdego farmaceuty, wynikającym z Karty Aptekarstwa Europejskiego, a gromadzenie zabytkowych zbiorów farmacji jednym

z zadań wynikających z powinności zawodu aptekarza. Tu trafiamy na muzealników, którym też na tym zależy. Czyż można chcieć czegoś więcej? My będziemy starali się pomnażać zbiory tej apteki, zapewnimy pracownikom MBL fachową konsultację oraz pomoc w sporządzaniu dokumentacji – powiedziała prezes POIA. Z kolei dyrektor MBL Jerzy Ginalski nie krył przekonania, że porozumienie znacznie wykróczy poza jego wymiar formalny. – Staramy się jak najmocniej ożywić nasz Rynek i wbrew pozorom, szansę taką wiążemy również z obiektem apteki. Chcielibyśmy bowiem poszerzyć apteczną ekspedycję o zielarnię, usytuowaną na strychu budynku aptecznego. Byłaby to forma popularyzacji ziołolecznictwa, które ma wielu autentycznych zwolenników – ujawnił pierwsze plany i tajemnice współpracy dyrektor Ginalski.



Ten uścisk dłoni mówi sam za siebie; pod takim patronatem apteka „pod Opatrznością” będzie jednym z najpiękniejszych obiektów Rynku Galicyjskiego.

## Wszyscy zadowoleni

Jak widać, z zawartego porozumienia zadowolone są obie strony, a także wszyscy uczestnicy uroczystości jego podpisania. Z gratulacjami pośpieszyła europoseł Elżbieta Łukacijewska, złożył je także wiceburmistrz Ziemowit Borowczak. – Jest to kolejna cegiełka przyczyniająca się do potęgi tego niezwykłego miejsca. Rynek Galicyjski mocno wpisal się już w krajobraz nie tylko skansenu, ale także naszego miasta. Wiele jest w nim wspaniałych obiektów, a jednym z nich jest niewątpliwie apteka wraz z domem aptekarza. Dzięki porozumieniu, historia podkarpackiego aptekarstwa będzie ożywać i żyć między nami. Gratuluję!

Radości nie kryła kustosz Danuta Blin-Olbert, która urządziła obiekt apteki. – Bałam się tego wnętrza, bowiem nie znam się na aptekarstwie i nie miałam na tyle wiedzy, żeby nie obawiać się popełnienia błędu. Ale jakoś wyszło. Wierzę, że dzięki porozumieniu, wzbogacimy tę aptekę o dodatkowe zbiory – powiedziała.

Na zakończenie Podkarpacka Okręgowa Rada Aptekarska w Rzeszowie wystosowała do całego swego środowiska apel, w którym zwraca się o przekazywanie posiadanych zabytków. „...Przeżyjemy swoje pamiętki do miejsca, gdzie będą z całym pietyzmem przechowane, a ich wartość omówiona i udostępniona społeczeństwu. Wszystkich, którzy posiadają dokumenty, książki związane z działalnością aptek w wieku XIX i XX, naczynia apteczne i inne utensylia informujemy, że biuro POIA czeka na zgłoszenia. Wszystkie eksponaty prześlemy w ręce fachowców – pracowników muzeum i potwierdzimy akt darowizny. Nie czekajmy! Każdy zniszczony zabytek pomniejsza wiedzę o naszej tradycji”.

Marian Struś

# Boisko z kortami wakacyjnym prezentem

Zespół Szkół nr 4 (Budowlanka) ma nowe boisko wielofunkcyjne. Właśnie oddano do użytku tartanowe boisko, na którym mogą grać siatkarze, koszykarze, a także tenisiści. Koszt nowego obiektu to niespełna 100 tysięcy złotych.

Na terenie znajdujących się przy „budowlance” 30-letnich kortów tenisowych, dzięki staraniom Zarządu Powiatu, udało się wybudować nowoczesne tartanowe boisko wielofunkcyjne. Korzystać z niego będą zarówno uczniowie szkoły, młodzież mieszkająca w internacie przy ZS4 oraz dzieci z Domu Dziecka. – Nie zamykamy się tylko na naszych uczniach. W wolnym czasie dzieci i młodzież z okolicznych bloków również będzie mogła przyjść i korzystać zarówno z tartanowego boiska jak i z kortu z nawierzchnią naturalną – mówi Halina Konołka, dyrektor ZS 4.

Boisko to tylko jeden z elementów, o które w ostatnim czasie wzbogaciła się „budowlanka”. Kilka tygodni temu oddano tu do użytku solarny system ogrzewania wody, który pozwoli na znacz-

ne oszczędności w opłatach za energię. – Staramy się ciągle podnosić standard naszych szkół. Chodzi tu nie tylko o budowę bazy sportowej, ale też o zaplecze techniczne, dydaktyczne, a także remonty czy termomodernizację obiektów – mówi Sebastian Niżnik, starosta sanocki.

Koszt boiska to niespełna 100 tysięcy złotych, z czego część dofinansował Urząd Marszałkowski, przy dużym wsparciu członka Zarządu Województwa Sławomira Miklicza. – Miejmy nadzieję, że w przyszłości na takich obiektach wychowamy sportowców, którzy będą nas reprezentować na olimpiadzie i nie będziemy musieli czekać z niecierpliwością na każdy medal, jak ostatnio w Londynie – podsumował z uśmiechem Sebastian Niżnik.

gb



O boisku wielofunkcyjnym społeczność „Budowlanki” marzyła od dawna. Teraz uwierzyła, że marzenia się spełniają.

## Droga krzyżowa i galeria rzeźby

Zagórzowi przybyła kolejna niecodzienna atrakcja: prowadząca do ruin klasztoru karmelitów bosych droga krzyżowa. Wkomponowane w głazy z piaskowca stacje drogi krzyżowej to z jednej strony obiekt sakralny, a z drugiej oryginalna i jedyna w swoim rodzaju Galeria Rzeźby Bieszczadzkiej. Jej twórcami są najwybitniejsi twórcy z naszego regionu.

Pomysłodawcą jest ks. Józef Kasiak, kustosz Sanktuarium Matki Nowego Życia w Starym Zagórzu, którego wsparł burmistrz Ernest Nowak i prezes Bieszczadzkiego Forum Europejskiego Adam Basak. Owocem współpracy jest oryginalne dzieło, jakiego nie ma nikt w Polsce. Każdą stację wykonał inny twórca związany z Bieszczadami.

Uroczystości związane z oddaniem „Drogi Krzyżowej Nowego

Życia. Plenerowej Galerii Rzeźby Bieszczadzkiej” odbędą się 24 sierpnia (piątek). W programie: konferencja popularno-naukowa (godz. 10) pt. „Cuda Zagórza”, podczas której wygłoszone zostaną wykłady dotyczące m.in. historii zagórskiego sanktuarium i cudownego obrazu oraz ruin karmelickich na wzgórzu marymonckim. Następnie przewidziany jest wernisaż (godz. 12) oraz droga krzyżowa (godz. 12.30). Zapraszamy! (z)

## Kanalizacja dla Tarnawy

Jeszcze w tym roku ruszy budowa kanalizacji sanitarnej w Tarnawie Górnej. Zadanie o wartości 3,6 mln zł zostanie dofinansowane z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Wkład własny gminy wyniesie 1,5 mln zł.

Sławomir Miklicz, członek Zarządu Województwa Podkarpackiego, podkreśla, że dzięki skanalizowaniu gminy mieszkańcy unikną w przyszłości płacenia kar i chwali jej władze za dużą skuteczność w pozyskiwaniu funduszy unijnych.

Zagórcy samorządowcy nie byli przygotowani do realizacji zadania. Kiedy pojawiła się moż-

liwość, doszło do wielkiej mobilizacji. Urzędnicy przygotowali dokumentację, a mieszkańcy Tarnawy w ciągu trzech miesięcy zbrali podpisy, przy dużym zaangażowaniu sołtysa Marka Marciniaka i Rady Sołeckiej. – Budowa kanalizacji ruszy pod koniec roku, a jej zakończenie przewidujemy w 2013 – informuje burmistrz Ernest Nowak. (z)

# Bieszczadzkie zagłębienie artystów

Niesamowity krajobraz, spokój, cisza, sielskie klimaty. Jak zauważa prof. Stanisław Tabisz, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, w naszym regionie jest coś szczególnego. I chyba właśnie dlatego jest on kolebką twórców i indywidualności. Pochodzi stąd wiele artystycznych dusz, wielu też decyduje się tu osiedlić. Co takiego przyciąga ich do bieszczadzkiego zakątka?

Z Jasienicy Rosielnej, koło Brzozowa, pochodzi wybitny rzeźbiarz, były prorektor warszawskiej ASP, prof. Gustaw Zemła. Jest twórcą wielu znanych i najpiękniejszych pomników w Polsce, m.in. Powstańców Śląskich w Katowicach, warszawskich: Bitwy o Monte Cassino, Polegli Niepokonani, Henryka Sienkiewicza, Ludwika Waryńskiego i wielu innych. Profesorem krakowskiej ASP i jej rektorem był Marian Konieczny. Artysta pochodzący z Jasionowa, koło Brzozowa, ma w swoim dorobku charakterystyczne pomniki, które zdobią większe miasta Polski. Zaprojektował, chyba najbardziej znany w naszym mieście monument, upamiętniający Grzegorza z Sanoka. Należy też wspomnieć o takiej postaci jak prof. Stanisław Batruch. Malarz, artysta pochodzący z Zagórza, biorący udział w wystawach w kraju i za granicą, mający na swoim koncie liczne prestiżowe nagrody i wyróżnienia. Wartą uwagi jest osoba prof. Jerzego Nowosielskiego. Zmarły w ubiegłym roku, uważany za jednego z najwybitniejszych współczesnych twórców ikon. Stworzył rodzaj współczesnej ikony na motywach świeckich. Choć nie pochodził stąd, spędził tu chyba część swojego dzieciństwa. Zapamiętane obrazy, zwłaszcza ikony, często były dla niego inspiracją. Można o tym przeczytać w wydanej



Stanisław Tabisz w odwiedzinach u swojego przyjaciela Przemysława Zawadzkiego, który znalazł swoją życiową przystań w Bieszczadach.

niedawno biografii „Nietoperz w świątyni” autorstwa Krystyny Czerni.

– Chyba śmiało mogę wypowiedzieć się za wszystkich, pochodzących z tych okolic artystów, że my zawsze wracamy do rodzinnych stron. Powracamy do swojego dzieciństwa, do swoich korzeni i szukamy tu inspiracji – przyznaje Stanisław Tabisz, który przyjechał z wizytą do Sanoka. Pochodzący z Jasienicy Rosielnej, związany obecnie z Krakowem, postanowił

odwiedzić rodzinę, zobaczyć okoliczne cerkiewki i muzea z ich wspaniałymi zbiorami sztuki. Jak twierdzi, jest zachwycony kolekcją ikon na sanockim zamku i ekspozycją dzieł Zdzisława

– mówi Stanisław Tabisz i dodaje: – Malowniczy krajobraz, piękny zalew, spuścizna architektury drewnianej, kulturowe, etniczne korzenie – to wszystko inspirowało. Można na chwilę uciec

od rutyny dnia codziennego. Według mnie, jest tu szansa dla odważnych na spokojną, drugą część życia – podsumowuje. Jak zapewnia Stanisław Tabisz, w przyszłym roku, na wakacje, z przyjemnością ponownie odwiedzi Sanok. Ponadto ma w swoich planach organizację plenerowego przyjazdu do Skansenu wraz ze studentami krakowskiej ASP. Kto wie, może i oni zainspirują się naszym regionem...

Irena Smyka

26 sierpnia SANOCKI JARMARK

## Zatrzymaj klimat lata

Już ponad stu wystawców wyraziło chęć uczestnictwa w tegorocznym Sanockim Jarmarku, który odbędzie się w niedzielę, 26 sierpnia na sanockim Rynku i przyległych ulicach.

– Przekrój prezentowanego rękodzieła będzie bardzo szeroki. Począwszy od tradycyjnych ikon, poprzez odzież regionalną, wyroby z wikliny, masy solnej, drewna. Swoje wyroby zaprezentują artyści ludowi i rzemieślnicy nie tylko z Sanoka, gminy, powiatu sanockiego, Bieszczadów i Podkarpacia, ale także z Małopolski oraz innych regionów Polski.

Nie zabraknie także tradycyjnych potraw regionalnych serwowanych przez Koło Gospodyń Wiejskich z Bykowiec. A na scenie zaprezentują się lokalne zespoły muzyczne, tworząc niepowtarzalną atmosferę jarmarku – informuje Wojciech Pajestka z UM Sanok.

Impreza w swym zamierzeniu ma promować w ogólnopolskiej skali twórców i rękodzielników z Podkarpacia, Bieszczadów i Sanoka. Jest ona dopełnieniem imprez organizowanych w ramach Podkarpackiego Trójmiasta – Jasła, Krosna i Sanoka pod wspólnym hasłem promocyjnym „Zatrzymaj klimat lata”. Pierwsza z nich odbędzie się już w ten weekend w Jasle pod nazwą „Międzynarodowe Dni Wina”.

Wszystkich chętnych, którzy chcieliby zaprezentować swoje wyroby na Sanockim Jarmarku, bądź też wystąpić na scenie sanockiego Rynku, prosimy o kontakt pod numerem telefonu 13 46 52 823.

Niedziela, 26 sierpnia, skansen

## III Bartnik Ziemi Sanockiej

Za dwa tygodnie „Bartnik Ziemi Sanockiej” będzie miał już trzy lata! Impreza, która przez innych jest nazywana świętem miodu, znakomicie wpisana się w pejzaż sanockiego skansenu. Trzecia edycja „Bartnika...” odbędzie się w niedzielę 26 sierpnia.

Oprawę imprezy stanowią stoiska handlowe pszczelarzy i firm zajmujących się pszczelarstwem oraz stoiska z jadłem regionalnym i wyrobami artystycznymi rękodzielników. W program imprezy wpisane są także prelekcje o problematyce pszczelarstwa, a także konkursy z atrakcyjnymi nagrodami dla dzieci i dorosłych. Jest także bogata część artystyczna w wykonaniu zespołów, przy zachowaniu zasa-

Przyjrzyjmy się bliżej temu, co będzie działo się na scenie;

O godz. 14 – Klasyka na otwarcie. Wystąpią: znakomity rodzinny duet skrzypcowo-akordeonowy Małgorzaty i Seweryna Gajdów oraz akordeonista Rafał Pałacki z Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku

Godz. 15.30 – Zespół „Casiopeia” na folkowo.

## Funk po ukraińsku

Klub „Rudera” już dawno nie przeżył najazdu takiej muzycznej bandy. Grupy RAINING BLUNTS, ENEMYBREATH, HUMANOID oraz ukraińska gwiazda GREEN SILENCE spowodowały, że nawet ściany zaczęły drgać w rytm muzyki.



Ukraińska grupa GREEN SILENCE zagrała jako gwiazda imprezy w Ruderze.

Rozpoczęli BLUNTSI; nic to, że z lekkim opóźnieniem. Ich muzyka to kombinacja ciężkich gitarowych riffów, rytmicznych partii perkusyjnych i niezłego wokalu. Porwali publiczność do zabawy, wysoko zawieszając poprzeczkę kolejnym zespołom. Krośnieński ENEMYBREATH grał dość podobnie, choć nieco ciężiej. Następnie na scenie pojawił się jasielski HUMANOID i nastąpiła zmiana klimatu. Wolne partie gitarowe świetnie

współgrały z czystym głosem wokalisty.

Wreszcie po północy przyszedł czas na Ukraińców z GREEN SILENCE. Choć strosili się dość długo, publiczność cierpliwie czekała mimo późnej pory. Warto było – już od pierwszego uderzenia w struny bywalcy „Rudery” złapali klimat tej energetycznej muzyki. Niezwykle skoczne kompozycje wypadły tym lepiej, że zespół pokazał, iż potrafi znakomicie bawić się na scenie.

(kd)

## Urodziny z Dickami

W sobotę w Klubie Pani K. odbędzie się „Czterdziestka Michała S.” Jako gwiazda zagra grupa DICK 4 DICK.

Michał to jeden z założycieli „Paniki”, więc jego urodzinowa impreza musi się udać. Zwłaszcza, że zagrają żartownisie z DICK 4 DICK, którzy już nie raz rozkręcili naszą publiczność. Przyjedzie też kilku znanych muzyków, zatem zapowiada się tradycyjne jam session do późnych godzin nocnych. Początek imprezy tradycyjnie o godzinie 21, bilety po 15 zł.

(b)

## Po góralsku w NoBo

Młoda wokalistka z góralskimi korzeniami, gitarzysta studiujący muzykę, do tego dwójka nietypowych gości i wspaniała atmosfera. Tak można opisać koncert Hanki Wójciak i Jacka Długosza w „NoBo Cafe”.

Zwycięzcy 46 Studenckiego Festiwalu Piosenki Kraków 2010 postanowiła odwiedzić bieszczadzkie okolice. Najpierw wystąpiła w Przysłupiu, a dzień później odwiedziła Sanok. Koncert cieszył się sporym zainteresowaniem, w lokalu ciężko było znaleźć wolne miejsce. Wokalistka prezentowała autorskie kompozycje, nie tylko w języku pol-

skim. W pewnym momencie do duetu dołączył kolejni – Angela Gaber i Łukasz Sabat. Takie połączenie sprawiło, że blisko dwie godziny ludzie wstuchiwali się w muzykę jak oczarowani. Oby w „NoBo Cafe” częściej miały miejsce takie wydarzenia, w końcu do wspaniałej atmosfery pasują muzyczne perełki.

(kd)



Hanka Wójciak oczarowała publiczność w NoBo Cafe.



dy: jeden zespół lokalny, jeden z regionu grający ciekawą muzykę i gwiazda wieczoru. Staramy się, aby ta część była spójna artystycznie i reprezentowała odpowiednio wysoki poziom dostosowany do szerokiego spektrum odbiorców. Z nowinek w tym roku dojdzie konkurs na najlepsze jado i nalewkę miodową – mówi Piotr Mazur, szef wydziału kultury Starostwa Powiatowego.

Godz. 17 – Fanfary z Transylwanii – orkiestra rodowitych Cyganów z Rumunii, charakterystyczna bałkańska muza.

Godz. 19.30 – Grupa BRE-AKOUT – gwiazda wieczoru!

W imieniu organizatorów serdecznie zapraszamy, prosząc o wcześniejsze zarezerwanie czasu. Będzie słodko, jak to przy miodzie!

s

**KINO SDK**  
ZAPRASZA

„Merida Waleczna”, najnowsza produkcja wytwórni Disney’a, to mnóstwo świetnej zabawy z rewelacyjnym wręcz oddaniem klimatu średniowiecznej klanowej cywilizacji i kultury w Szkocji; z wyrazistymi i zapadającymi w pamięć postaciami drugoplanowymi i niezwykle tytułową Meridą, z zaskakującym zakończeniem oraz doskonałym polskim dubbingiem (Segda, Grabowski). W Kinie SDK od piątku – premierowo! – o 18, w sobotę i niedzielę dwukrotnie: o 16 i 18, a potem do czwartku włącznie o 18.

Dla czytelnika, który jako pierwszy zadzwoni do redakcji w piątek o godz. 12, mamy wejściówkę na film.

# Nie wolno kiwnąć palcem!

Stowarzyszenie Opieki nad Starymi Cmentarzami obawia się, że na sanockim cmentarzu mogło dojść do zniszczenia zabytkowego nagrobka. – To przestępstwo! – ostrzegają społecznicy ze stowarzyszenia. Jeśli grobowiec został wpisany do rejestru zabytków, bez wiedzy konserwatora nie wolno przy nim nawet „kiwnąć palcem”.

Z uwagi na brak miejsca na nowe pochówki, wiekowe i niczyje nagrobki są łakomym kąskiem. W poprzednich dekadach często dochodziło do ich dyskretnego usuwania i „wygospo-

jeszcze w tym roku. Na jego miejscu pojawił się nowy, na którym jest tylko poświęcona zmarłym dzieciom tablica. A przecież ich grobowiec został w 1982 roku wpisany do rejestru zabytków!



Stowarzyszenie ratuje zabytkowe nagrobki przy pomocy konserwatora ochrony zabytków. Mogą starać się o nią także osoby prywatne.

darowywania” miejsca na nowe groby. W ten sposób zniszczono wiele zabytkowych obiektów. Odkąd cmentarz ma stałego administratora, praktyki takie ukrócono. Niestety, nasza największa nekropolia do tej pory nie ma wykonanej inwentaryzacji i planu, co utrudnia kontrolę. Póki co w sierpniu przygotowano inwentaryzację zabytkowych nagrobków. Ich wykaz umieszczono na bramach głównych.

## Tablica zamiast grobu

Nie jest do końca jasne, czy grobowiec Józia i Stasia, „najukochańszych” dzieci, zniknął wcześniej czy niedawno. Jest osoba, która twierdzi, że widziała go

O dziwo, w 1984 ktoś wydał zgodę na jego remont. Kiedy w lipcu pytaliśmy w magistracie, czy był to konserwator, urzędniczka nie była w stanie znaleźć potwierdzającego dokumentu. Z papierów wynikało, że mogła to być urzędnicza samowola sprzed trzydziestu lat.



**Prezes Ewa Filip:** – Wydaje się, że opieka nad zabytkowymi nagrobkami, to dla niektórych jakaś abstrakcja, rzecz wydumana i niepotrzebna. A przecież zabytkowy cmentarz, albo taki, na którym znajdują się obiekty wpisane do rejestru zabytków – jak nasz sanocki – to świadectwo historyczności miasta, jego znaczenia w przeszłości. Zza tych omszałych pomników wychylają się życiorysy ludzi, którzy kiedyś zaludniali nasze miasto, wypełniając je swoją energią, pracą, śmiechem, zabawą, codziennymi smutkami i radościami – jednym słowem sprawiali, że tętniło ono życiem i rozwijało się. Mamy obowiązek to uszanować!

Pytanie, kiedy doszło do „remontu” zabytku polegającego na jego likwidacji? Sprawę wyjaśnia konserwator i magistrat.

## To nie przelewki

Ewa Filip, prezes Stowarzyszenia Opieki nad Starymi Cmentarzami, przypomina, że w świetle ustawy o ochronie zabytków, każdy nagrobek wpisany do rejestru posiada status obiektu chronionego prawem. W związku z tym prowadzenie prac konserwatorskich lub robót budowlanych, umieszczanie nowych tablic i napisów oraz podejmowanie jakichkolwiek działań prowadzących do naruszenia substancji lub zmiany wyglądu, wymaga pozwolenia Wojewódzkiego Konserwatora Ochrony Zabytków.

Za dewastację zabytków grożą kary, łącznie z pozbawieniem wolności od trzech miesięcy do pięciu lat. Na cmentarzu przy ulicy Rymanowskiej mamy 48 obiektów chronionych prawem, a przy ulicy Matejki 14. Ich lista dostępna jest m.in. na stronie internetowej stowarzyszenia.

Warto wiedzieć, że prywatne osoby mogą starać się o dofinansowanie renowacji zabytków będących własnością rodziny; stowarzyszenie chętnie służy pomocą. – Jesteśmy otwarci na współpracę, możemy pomóc w przygotowaniu odpowiednich dokumentów – deklaruje pani prezes.

**Jolanta Ziobro**



## Absolutnie nic

**TOMASZ CHOMISZCZAK**



„Skąd brać tematy do felietonów?”, pytają mnie czasem. Jak to skąd? Wiadomo: tematy dla dziennikarza leżą na ulicy. A dla filologa – po prostu fruują w powietrzu, pośród milionów wypowiedzianych i zasłyszanych słów.

Ale, mówiąc szczerze, to żadna sztuka pisać na konkretny temat. Serio. Sztuką jest napisać kolejny tekst w cotygodniowym cyklu publicystycznym, gdy nie ma się żadnego konkretnego tematu na oku. A nawet na myśli. Tak jak w tym przykładzie, który właśnie dziś Państwu demonstruję.

Bo dziś postaram się napisać tekst bez z góry założonego tematu. Albo inaczej: chcę napisać tekst, w którym jedynym założeniem jest pisanie o niczym. Mawiają mądrzy ludzie, że z pustego i Salomon nie należy, ale zobaczymy, co się da zrobić. W końcu, skoro można zagrać w karty bez atutu, to czemu nie można napisać tekstu bez tematu? Jeśli innym wychodzi taka sztuka, dlaczego i mnie miałaby nie wyjść? Przekonajmy się.

Zatem jak to jest pisać o niczym? Pewnie podobnie, jak mówić o niczym. A małoż to mamy przykładów takiego nihilizmu dookoła? Tego pustostawia, tej inflacji mowy, słów bez pokrycia – jak czełki bankruta? Przecież to jedno audiowizualne medium, to lepszy przykład.

Skąd taki zalew częściej gadani-ny? Skąd ten kult paplania? Brytyjski dramaturg Harold Pinter twierdził, że potok słów to zwykle inna

forma ciszy czy przerwy w rozmowie. Czyli – im więcej wypowiedzianych zdań, tym większe milczenie mają one zagłuszyć... Paradoksalna myśl. Chociaż nie taka oryginalna, bo przecież już Szekspir mówił: „wiele hałasu o nic”. Więc w zasadzie – i zgodnie z mądrościami klasyków – nie trafia się nam tu „nic nowego pod słońcem”. Czyżby już zatem pozostało tylko narzekanie, że wszystko jest... no właśnie: do niczego? No, doprawdy, teraz to już „wiem, że nic nie wiem”.

Chociaż... Właśnie wpadło mi do głowy coś ku pokrzepieniu: właściwie dopiero teraz zrozumiałem, co naprawdę miał na myśli imć Wołodyjowski, gdy w ostatniej części „Trylogii” powtarzał: „nic to”. Otóż on po prostu znał już treść swojego dzisiejszego tekstu w „Tygodniku”! Tylko skąd, u licha, dostał taki przeciek? I z takim wyprzedzeniem? Cóż, siła prasy jest jednak nieoczekiwana: widocznie media działają nie tylko skutkowo, ale i przyczynowo.

No, to tyle o niczym. I co – można?

## Wybiorą Babę i Chłopa Roku

W niedzielę (19 bm.) w godzinach popołudniowych na stadionie w Bażanówce poznamy Babę i Chłopa Roku. Główną nagrodę dla zwycięzcy będzie jałowka hodowlana. Impreza zapowiada się rewelacyjnie.

Na estradzie występować będą zespoły artystyczne, a uczestnicy będą brać udział w turniejach, konkursach i zabawach. Znani z gościnności gospodarze serwować będą najpyszniejsze potrawy lokalne i regionalne. Ciekawość gości z pewnością wzbudzą też pokazy wyrabiania masła i sera, lecz

główna uwaga wszystkich niewątpliwie skierowana będzie na konkursie, który wyłoni Babę i Chłopa Roku! Turniej ma charakter międzyregionalny. Impreza zakończy się tradycyjnie zabawą ogrodową. Na tę niezwykłą zabawę, w której na pewno nie zabraknie emocji i wielu wrażeń zaprasza Gmina Zarszyn. **ms**

18-19 sierpnia – VI Kermesz Karpackich Smaków

## Zagrają FEEL i SKALDOWIE

„Kermesz Karpackich Smaków” jest od kilku lat czołową imprezą kulturalną Gminy Sanok, która z roku na rok zdobywa sobie coraz większą widownię. Tak będzie zapewne i w tym roku, jako że jej organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcji. Wśród nich będą koncerty powszechnie znanych i lubianych zespołów: „Feel” i „Skaldowie”.

Impreza odbędzie się w dniach 18-19 sierpnia. Jej idea jest popularyzacja różnych form muzycznych regionu Karpat, promocja swojskiego jada, rzemiosła artystycznego, a także włączenie mieszkańców Ziemi Sanockiej do uczestnictwa w imprezach kulturalnych. W ramach „Kermeszu...” odbędą się plenerowe koncerty zespołów, spektakle dla dzieci oraz konkursy dla publiczności. Wystąpią tak znane marki jak: „Feel”, „Skaldowie” i „Wędrownie gitary”, jak również zespoły z regionu. Koncerty odbywać się będą w malowniczych plenerach sanockich Błoni, jak też w Mrzygłodziu, na tamtejszym rynku.

**Oto program imprezy;**  
**Sobota, rynek w Mrzygłodziu;**  
Godz. 15 – Program dla dzieci, 16 – Koncert kapeli „Kamraty”, 16.45 – Trio „Kremenaros”, 17.45 – Koncert finalistów telewizyjnych programów muzycznych: Justyna Filipowicz, Michał &



Czy legendarni SKALDOWIE z braćmi Zielińskimi w rolach głównych (na zdj.) byli kiedykolwiek w Mrzygłodziu? Na pewno nie. Teraz, dzięki Kermeszowi Karpackich Smaków będą. Na spotkanie z nimi szkuje się nie tylko Mrzygłód, ale wielu fanów Skaldów z Podkarpacia.

Grzesiek oraz „The MS”, 18.45 – Patrycja & Gipsy Stars (muzyka cygańska), 20 – Gwiazda wieczoru SKALDOWIE.  
**Niedziela, Błonie;**  
Godz. 15 – Program dla dzieci, 15.30 – Koncert kapeli „Biesiada”, 16 – Kapela góralska „Hora”, 17

– Carska Rewia „Imperium”, 17.30 – „The MS” (Abba Show), 18 – Kapela góralska „Hora”, 19 – Koncert zespołu „Wędrownie Gitary”, 20 – Carska Rewia „Imperium”, 20.30 Koncert zespołu „Raya Bell”, 21 – Gwiazda wieczoru – zespół FEEL. **emes**

## POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Państwu **Joannie i Wiesławowi Banachom**  
Najszersze wyrazy współczucia  
z powodu śmierci Ojca i Teścia  
składają  
Pracownicy  
Muzeum Historycznego w Sanoku

Głęboko poruszeni nagłym odejściem  
naszego kolegi  
pioniera polskiego motolotniarstwa  
**ŚP MARIANA GÓRNIKA**  
całej rodziny  
wyrazy szczerego współczucia  
składają pogrążeni w smutku  
koledzy



**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl  
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

**Biblioteka Pedagogiczna**  
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82  
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.: 9-15, środa – nieczynna.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**  
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
www.muzeum.sanok.pl  
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl  
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**  
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

**BWA Galeria Sanocka**  
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14  
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

**Centrum Informacji Turystycznej**  
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

**Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku**  
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Młodzieżowy Dom Kultury**  
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15  
**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**  
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

**Państwowa Szkoła Muzyczna**  
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15  
**Sanocki Dom Kultury**  
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**  
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

**Postój taxi** tel. 13-463-03-33 – 24h  
**Postój taxi bagażowych**  
tel. 696-801-815.

**Radio TAXI** tel. 196-66 – 24h

**Tele TAXI** tel. 194-77 – 24h

**San-TAXI** tel. 196-69 – 24h

**Liga Ochrony Przyrody**  
**oraz Społeczna Straż Rybacka**  
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Nocne dyżury aptek**  
• 17-20 VIII – apteka OMEGA, ul. Kościuszki 22  
• 20-27 VIII – apteka DOZ, ul. Lipińskiego 10 a (budynek Przychodni)  
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

**Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**  
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM**  
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

**Straż Miejska** – tel. 13-463-23-31.

**Urząd Miasta Sanoka**  
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811  
www.sanok.pl

# Jeżyny też były atrakcją!

Mimo niesprzyjającej aury i widma opadów, na siódmą wycieczkę z cyklu „W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK” wybrało się 43 uczestników. Trasa wiodła malowniczym pasmem Żukowa.



Uczestnicy na platformie widokowej w paśmie Żukowa

Grupę, którą poprowadził przewodnik Grzegorz Surówka, ruszyła spod byłej cerkwi w Ustianowej Górnej. Turycy wędrowali bardzo dobrze utrzymaną ścieżką turystyczną w kierunku Holicy (761 m n.p.m.). – Po wyjściu na szczyt pasma, na zadbanym polu biwakowym usytuowanym w miejscu byłego szybowiska, które funkcjonowało w okresie międzywojennym, zapalono ognisko i skonsumowano kielbaski. Na trasie, oprócz podziwiania panoram, można było smakować owocujących w pobliżu jeżyn, z czego korzystali zwłaszcza najmłodszy – relacjonuje Mieczysław Krauze, szef oddziału PTTK. W drodze powrotnej z okien autokaru uczestnicy podziwiali jeszcze uroki solińskiej zapory i zalewu myczkowieckiego. Ostatnią atrakcją wycieczki był Kamień Leski. (Jz)

## W krainie szybowców

Następna wyprawa (niedziela 19 sierpnia) poprowadzi trasą: Przełęcz Przysłup (620 m n.p.m.) – Przysłup (658 m n.p.m.) – Słonny (668 m n.p.m.) – Kamionka (631 m n.p.m.) – szybowisko w Bezmiechowej.

Zbiórka o 9.15 pod Kauflandem. Koszt: 20 z (dzieci, członkowie PTTK) i 25 zł (pozostali). Zapisy w biurze PTTK przy ul. 3 Maja do piątku, tel. 13 463 21 71.

**Przewodnik Beskidzki Grażyna Chyła:** – Zapraszam na wycieczkę z Sanoka do szybowiska w Bezmiechowej grzbietem Gór Słonnych. Trasa prowadzi przez piękny las mieszany z ogromną ilością gatunków roślin. Powietrze w lesie jest sto razy czystsze niż w mieście! Dotlenimy się i poznamy historię szybowiska w Bezmiechowej oraz okolicznych miejscowości. W drodze powrotnej zajrzemy do ruin Zamku Sobień koło Żaluzi i przypomnimy sobie o ślubie Władysława Jagiełły z Elżbietą Granowską w Sanoku.



## Zabawa na sto dwa!

Wakacje to najlepszy czas na festyny. Potwierdzeniem tego były imprezy w Łukowem i Falejówce, gdzie ludzie bawili się całymi rodzinami. I to znakomicie!

Festyn Rekreacyjno-Sportowy w Łukowem zorganizowano już po raz szósty. Dla odważnych było wiele konkurencji, jak biegi, czy turniej badmintona. Najmłodszy mieli wyścigi w workach. Ekstremalne wrazenie dostarczała ścianka wspinaczkowa, przygotowana przez bieszczadzka grupę GOPR. Odbył się też konkurs plastyczny. Wszyscy mogli podziwiać i kupować prace miejscowych rękodzielników. O podniebieniu uczestników zadbały nie



Podczas festynu w Łukowem atrakcją było co niemiara. Jak choćby zapasy w przedziwnych strojach.

tylko panie z miejscowego koła gospodyń wiejskich, ale i ich koleżanki ze Średniego Wielkiego. Jedzenie znakomicie smakowało przy dźwiękach ludowej muzyki.

Niemniej udany okazał się Wakacyjny Piknik w Falejówce, którego współorganizatorem był Gminny Ośrodek Kultury w Sanoku. Podczas imprezy każdy znalazł coś dla siebie. Odważni mogli spróbować sił na „tyrolce”, przygotowanej przez Harcerski Klub Górski „Born To Climb”. Nie zabrakło typowych atrakcji dla dzieci, by wymienić zjeżdżalnie czy malowanie twarzy. Wiele działa się też na scenie, bo uczestnikom pikniku radosną muzyką czas umilali rozliczni wykonawcy. Zagrały kapele „Kamraty” i „Biesiada” oraz zespół „Kalinka”. (bb)

## § Prawnik radzi

Zamierzam wynająć mieszkanie na rok. Proszę mi odpowiedzieć, jakie warunki powinna spełniać umowa najmu okazjonalnego.

Agnieszka W. z Brzozowa

Zgodnie z art. 19a ust. 1 ustawy o ochronie praw lokatorów umową najmu okazjonalnego lokalu jest umowa najmu lokalu służącego do zaspokajania potrzeb mieszkaniowych, którego właściciel, będący osobą fizyczną, nie prowadzi działalności gospodarczej w zakresie wynajmowania lokali, zawarta na czas oznaczony, nie dłuższy niż 10 lat. W związku z powyższym, by wyłączone zostały przepisy ustawy o ochronie praw lokatorów, umowa najmu lokalu mieszkalnego:

1) powinna dotyczyć lokalu służącego zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych,

2) właściciel lokalu musi być osobą fizyczną nieprowadzącą działalności gospodarczej w zakresie wynajmowania lokali,

3) umowa winna być zawarta na czas oznaczony, jednak nie dłuższy niż 10 lat,

4) zawarcie umowy powinno być zgłoszone naczelnikowi urzędu skarbowego właścicielu ze względu na miejsce zamieszkania właściciela w terminie 14 dni od dnia rozpoczęcia najmu.

W umowie musi się znaleźć oświadczenie najemcy o poddaniu się szczególnemu trybowi egzekucji w przypadku wygaśnięcia stosunku najmu oraz określenie obowiązku najemcy do wskazania lokalu, do którego ma być przeprowadzona eksmisja. Najemca musi też przedstawić oświadczenie woli osoby, u której ma zamieszkać w razie eksmisji. Takie rozwiązanie pozwoli na uniknięcie przez wynajmujących problemów z niesolidnymi i uciążliwymi najemcami, którzy są bardzo mocno chronieni przez usta-



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego

Marta Witowska  
38-500 Sanok,  
ul. Kazimierza Wielkiego 3/21  
tel. 13-464-51-13

www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji:

tygodniksanocki@wp.pl

wę o ochronie praw lokatorów – i ich eksmisja w razie niewywiązywania się z umowy jest długotrwała i kłopotliwa.

Zgodnie z nowymi przepisami, w stosunkach najmu okazjonalnego właściciel oprócz czynszu może pobierać jedynie opłaty niezależne od niego (media), o ile umowa nie stanowi inaczej. Zasady dokonywania podwyżek czynszu muszą opierać się na postanowieniach umowy. Ustawodawca, nie narzucając bezwzględnie obowiązujących norm w zakresie zasad i trybu dokonywania podwyżek czynszu, dał stronom swobodę w kształtowaniu treści umowy w tym zakresie.

### Podstawa prawna:

1) ustawa z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz. U. 2005 Nr 31, poz. 266).



FUNDACJA RONALDA MCDONALDA

Kolejny raz mali sanocznianie w wieku od 9 miesięcy do 6 lat będą mogli skorzystać z bezpłatnych badań USG. Badania odbędą się dzięki współpracy Fundacji Ronald McDonald i Burmistrza Miasta Sanoka.

Zgodnie z obietnicą daną sanocznikom przed rokiem, ambulans Fundacji zawita do Sanoka po raz drugi. W zeszłym roku z podobnych badań skorzystało około 200 dzieci. Tym razem

## Profilaktyczne badania USG dla dzieci w Sanoku

darmowe badania USG odbędą się w dniach 5, 6, 7 września br. W akcji pomagać będą wolontariusze z Urzędu Miasta oraz z restauracji McDonald's. Badania są bezpieczne i bezbolesne. Mają na celu dokładną ocenę stanu narządów wewnętrznych dzieci oraz wykrycie ewentualnych odstępstw od normy. Czas potrzebny na badanie to 15-18 minut. Po zakończeniu rodzice otrzymują ich wyniki oraz niezbędne porady lekarskie. Badania są realizowane według standardów medycznych określonych dla tej grupy wiekowej przez Polskie Towarzystwo Ultrasonograficzne i wykonywane przez doświadczonych lekarzy – radiologów.

Lekarze będą przyjmować w ambulansie Fundacji, który stacjonować będzie w Ryнку. Jest to unikalna, mobilna stacja medyczna, składająca się z poczekalni – rejestracji oraz dwóch gabinetów lekarskich, wyposażonych w nowoczesny sprzęt ultrasonograficzny. Warto zaznaczyć, iż jest to jedyny taki pojazd w Europie.

Aby wziąć udział w badaniu USG, należy zapisać dziecko, dzwoniąc pod numer telefonu: 13-465-28-62 w godzinach od 9 do 14.

Zapisy będą trwały do wypełnienia list. Liczba miejsc jest ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń. Udział w badaniu bez rejestracji nie jest możliwy.

### O Fundacji

Fundacja Ronald McDonald jest organizacją pożytku publicznego, działającą w Polsce od 2002 roku. Polska część nale-

ży do większej całości, pracującej w 56 krajach świata organizacji charytatywnej Ronald McDonald House Charities. Fundacja na całym świecie łączy jeden wspólny mianownik – propagowanie wczesnej diagnostyki i profilaktyki oraz pomoc dzieciom dotkniętym chorobą nowotworową i innymi chorobami cywilizacyjnymi. W badaniach USG przygotowanych przez Fundację wzięło już udział ponad 25.000 dzieci. W Polsce głównym projektem Fundacji Ronald McDonald jest ogólnopolski program „NIE nowotworom u dzieci”. Fundacja stawia na poprawę wczesnej wykrywalności chorób nowotworowych u najmłodszych, organizując badania USG, szkoląc lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej, inwestując w wydawnictwa propagujące aktualną wiedzę w dziedzinie onkologii.

Głównym donatorem Fundacji jest McDonald's, ale źródłem finansowania są także pieniądze ze zbiórki, której symbolem jest domek-skarbonka, stojący w każdej restauracji McDonald's. Przyjaciele Fundacji mogą jej także pomóc odpisem 1% podatku.



Ten wspaniały, jedyny w Europie, ambulans zajedzie na sanocki Rynek rankiem 5 września. A po chwili będzie przy nim tłoczno, gwarnie i radośnie. Identycznie jak w McDonaldzie. Dziękujemy za dotrzymanie obietnicy i ponowną wizytę w naszym mieście Fundacji Ronald McDonald.



Jak nas  
widzą?

Wakacje w pełni. Pogoda może nie dopisuje, ale w dalszym ciągu spora liczba turystów odwiedza Sanok. Wzorem lat ubiegłych postanowiliśmy zapytać naszych gości, jak postrzegają miasto, co uważają za jego największy atut, a co – z ich punktu widzenia – należałoby w nim zmienić lub poprawić.



**Grażyna Zup, Polańczyk** – Na tych terenach jestem pierwszy raz. Podoba mi się atmosfera, odwiedziłam kawiarnię „Weranda Cafe” na ulicy 3 Maja. Wychodziłam także po schodach Franciszkańskich – przepiękne. Pierwszy raz coś takiego widzę – długie schody prowadzące do miasta. Jest tu bardzo przytulnie. Idąc uliczkami, wyobrażam sobie, jak miasto mogło wyglądać w latach dwudziestych lub trzydziestych ubiegłego wieku. Bardzo podoba mi się ten okres, w historii Polski znany z wielokulturowości. Wiem, że duży procent ludności żydowskiej zamieszkiwał te tereny. Byłam pod wielkim wrażeniem, gdy wstąpiłam do Centrum Informacji Turystycznej. Pracownik udzielił mi bardzo dobrych informacji, wyposażył w mapkę. Mam tylko 2 godziny na zwiedzenie miasta, więc jego rady były bardzo pomocne.



**Konrad Zaremski, Justyna Krysa, Wieliczka** – Podróżujemy autobusem. Zatrzymaliśmy się w Bieszczadach, i to jest nasz główny punkt zwiedzania. Do Sanoka postanowiliśmy przyjechać na jeden dzień. Wrażenia są jak najbardziej pozytywne, spokojne, urokliwe miasteczko. Planujemy zobaczyć zamek i skansen, bo czytaliśmy o tym dużo w Internecie. Jedyne utrudnienie zauważyłam, podróżując lokalną komunikacją; zbyt mało jest tych autobusów. – Jak przyjechaliśmy na dworzec autobusowy, to uznaliśmy, że miasto jest troszeczkę zaniedbane. Jednak gdy wyszliśmy po schodach Franciszkańskich do centrum, zmieniliśmy zdanie. Zobaczyliśmy zupełnie inny świat. Ja nie jestem po raz pierwszy w Sanoku. Byłam tu już wcześniej, gdy miałem zaledwie 7 lat. Jestem pod wrażeniem odrestaurowanych kamieniczek w Rynku. Byliśmy też nad zaporą solińską – tam również zaszły duże zmiany. Było mnóstwo ludzi. Widać, że to jednak przyciąga rzesze turystów – dodaje pan Konrad.

Facet z wykrywaczem metalu, którego można zobaczyć na wszystkich wykopaliskach w mieście, to Robert Fedyk – doświadczony poszukiwacz zabytków, archeolog z wykształcenia i kolekcjoner z zamiłowaniem. Koledzy po fachu mówią o nim, że ma nosa i wiedzę jak mało kto. Wystarczy, że spojrzysz choćby na zardzewiałą sprężynkę z broni palnej, a już wiesz, z jakiego modelu pochodzi. Słynnie dobrze zna się na broni białej, monetach, meblach, dziełach sztuki. Z jego pomocy i doświadczenia korzystają nawet muzea.

#### JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

Już jako dwunastoletni szkut zapisał się na kolonię do Warszawy, aby mieć możliwość odwiedzenia Desy, gdzie w czasach komuny kupowało się monety, dzieła sztuki, antyki. Salony Desy były wówczas enklawą luksusu, miejscem odwiedzanym przez osoby majątkowe, różne grube ryby i kolekcjonerów. Co w tej bajce robił chłopiec z Sanoka? – Oglądał i kupował – śmieje się pan Robert. Bywał w stolicy jeszcze wie-

#### Połączył pasję i wiedzę

Po maturze w II LO stanął przed dylematem: sztuka (nieźle rysował) czy archeologia. Ponieważ w ASP o jedno miejsce starało się wielu kandydatów, wybrał archeologię na Uniwersytecie Łódzkim. Pierwsze doświadczenia miał już za sobą: jako maturzysta brał udział w wykopaliskach na Wzgórzu Zamkowym, prowadzonych przez Marię Zielińską z Muzeum Historycznego.

Prawdziwy smak archeologii poznał podczas praktyk studenckich. Jeździł po Polsce;

czyszczeniem i opisem monet. W ciągu dwóch lat nieźle zarobił, a także zapoznał się z nowoczesnymi technikami prowadzenia poszukiwań, m.in. z użyciem wykrywaczy metali. Wracając ze Szwajcarii, wiedział na pewno: musi mieć takie cudo!

#### Jedyny na Podkarpaciu

Przepadł na amen, kupując amerykański detektor marki Fischer. Od tej pory poszukiwania i kolekcjonerstwo stały się jego sposobem na życie. – Nie, nie przepracowałem ani jednego dnia na etacie – śmieje się. Jeździł po kraju, przekonu-

# Urodzony kolekcjoner

le razy, razem z mamą, która jeździła tam na delegacje. Zawsze zaglądał do Desy na Nowym Świecie, a potem przy Nowotki, gdzie można było kupić m.in. stare monety.

#### Gówniarz niech gra w piłkę

Raz stał w długiej – jak do mięsnego – kolejce, ściskając w dłoni pieniądze na wymarzoną tetradrachmę Nerona, bitą w Aleksandrii w I wieku naszej ery. Tuż przed ladą wepchnął się przed niego jegoć o słusznej posturze. Zahuczał, że pierwszeństwo mają kolekcjonerzy, po czym „gwizdnął” mu sprzed nosa przedmiot pożądanego! Był to niejaki Jan Kucharski, członek Związku Literatów Polskich i autor kiepskich książek dla dzieci. – Ochranił mamę, że syn zamiast kopać piłkę zbiera monety – śmieje się pan Robert, który posiadaczem pierwszej starożytnej monety został w wieku kilku lat. Wracając z rodzicami z wczasów w Bułgarii, spotkał w pociągu studentów z Libanu, a że już wówczas był mocno „zakręcony”, poprosił ich o kilka monet na pamiątkę. Wśród darowanych pieniążków był... follis cesarza Justyna I, bity w latach 518-527! – Prawdziwy skarb, dzięki któremu zainteresowałem się numizmatyką antyczną – wspomina z nostalgią.

#### Ziemia sama oddawała

Zbiactwem zajmował się od dziecka. Mieszkał niedaleko zamku, gdzie ziemia kryła mnóstwo skarbów: łuski, monety, medaliki, guziki. Znajdywało się je po obfitych deszczach i wiosennych roztopach – w ogródkach, na polach, w zamkowej fosie. Swoje zdobycze przechowywał w specjalnej „magicznej szufladzie” w domu dziadków.

Próbując je zidentyfikować, zaczął sięgać do fachowej literatury. W Polsce jedyną dostępną wówczas książką był „Pieniądz na ziemiach polskich” Józefa Szwagrzyka, w tych czasach prawdziwa biblia numizmatyków. To dzięki niej już jako dzieciak stał się niezłym fachowcem.



Zawsze i wszędzie z wykrywaczem metali – Robert Fedyk w wykopach przy ulicy Piłsudskiego.

interesował się też badaniami prowadzonymi na terenie Sanoka i w okolicy. Już wtedy znał wielu ludzi z branży, m.in. Tadeusza Żurowskiego rodem z Zagorza, jednego z pionierów konserwatorstwa archeologicznego w Polsce, Annę Muzyczuk z Krosna, autorkę bardzo ciekawych odkryć m.in. w Hłomczy, Jerzego Ginalskiego z Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Krośnie. Pracę magisterską pisał na temat monet rzymskich z I wieku naszej ery, znalezionych na terenie Pomorza.

#### W kopalni skarbów

Po studiach, w 1988 roku, załapał się do pracy w Muzeum Rzymskim w Avenches w Szwajcarii, największym mieście starożytnej Galii Zaalpejskiej. Dla świeżo upieczonego magistra archeologii ze specjalizacją „numizmatyka starożytna” była to wygrana na loterii. Pracował m.in. w laboratorium konserwacji zabytków, zajmując się

jęc się, że Polska jest bardzo ciekawym terenem pod względem archeologicznym. W 1990 roku był jedynym człowiekiem na Podkarpaciu, który dysponował profesjonalnym sprzętem. Niedługo potem „przesiadł” się do prawdziwego mercedesa, ściągając z USA najlepszy wykrywacz na świecie, WHITES 6000. Odbierał sygnał na głębokości do dwóch metrów!

#### Srebra i dzwony

Miał okazję uczestniczyć w najważniejszych odkryciach archeologicznych tego okresu. W 1997 roku, razem z Janem Gancarskim z muzeum w Dukli, odkryli słynny srebrny skarb na grodzisku w Trzcini, sprzed tysiąca lat, składający się z 300 monet, grudek lanego srebra i ozdoby pochwy miecza.

Cztery lata wcześniej był w ekipie Jerzego Ginalskiego, wówczas Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych, który poszukiwał dzwonów cerkiewnych z Dźwiniacza, ukrytych w 1947 roku podczas akcji „Wisła”. Wcześniej bezskutecznie szukali ich inni. – Znaleźliśmy je na głębokości 1,2 metra, w drewnianej skrzyni, przykryte ocynkowaną blachą – wspomina pan Robert. Sprawa była głośna; pisa-

Z jego wiedzy (i zbiorów) korzystało np. Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Nieustannie dokształca się. – Oprócz doświadczenia, które przychodzi z latami i praktyką, trzeba też czytać, uczyć się i nieustannie poszerzać wiedzę – mówi z przekonaniem.

Dziś, w dobie Internetu, można kupić właściwie wszystko. Oczywiście, trzeba wiedzieć co, gdzie i za ile. – Kolekcjonerstwo stało się biznesem i lokatą kapitału – zauważa. W domach aukcyjnych nieraz był świadkiem, jak goście w kłapkach i kolorowych szortach, z kieszeniami wypchanymi zwitkami banknotów, wykupywali – na zlecenie rosyjskich oligarchów – cały towar z aukcji. Oprócz aukcji, jest też stałym bywalcem giełd staroci w Niemczech, Austrii, Węgrzech, w Czechach.

ty o niej gazety. – Gdyby Jurek Ginalski wiedział, że za kilka lat zostanie dyrektorem MBL, dzwony na pewno trafiłyby do skansenu – stwierdza ze śmiechem.

#### Zawsze wie, co w trawie piszczy

Dzięki niemu ruszyły próbowe dla historii Sanoka badania na Fajce w Trepczy. Jako człowiek mający bardzo dobre kontakty w środowisku poszukiwaczy, przekazał do Muzeum Historycznego informację, iż na grodziskach w masywie Kpacza znajdowane są bardzo ciekawe przedmioty i że wybierają się tam harcerze z Rzeszowa. – Musieliśmy być od nich szybsi – przywołuje „pionierskie czasy” Maria Zielińska.

Jerzy Ginalski pamięta pierwszą wyprawę. W grupie badawczej była pani Maria, Andrzej Romaniak, Leszek Puchała, Dariusz Szuwalski. Wspierał ich Robert Fedyk z wykrywaczem. Chodzilił do wieczora po lesie jak duchy. Mieli już kończyć, kiedy detektor zaczął „szaleć”. – Pomyślałem, że albo urządzenie jest zepsute, albo kieszko z umiejętnościami obsługującego – wspomina dyrektor MBL, wówczas pracownik Państwowej Służby Ochrony Zabytków. To właśnie wtedy odkopali średniowieczne enkolpiony (krzyże napierśne; relikwiarze), które okazały się sensacją naukową w skali kraju – w jednym z nich jako relikwii umieszczono fragment meteorytu.

#### Kolekcjoner i koneser

Jako kolekcjoner najbardziej ceni sobie monety i militaria. Jest ich prawdziwym znawcą.

Kręci się po Europie nie tylko zresztą w interesach. Od kilku lat dla czystej przyjemności odwiedza miejsca, gdzie z starożytności bito monety. Był m.in. w Myrze, Perge, Side (dzisiejsza Turcja). – Najpiękniejsze są srebrne monety z czasów cesarstwa rzymskiego. Bito je na terenie Syrii, Libanu i obecnego Izraela w I, II i III wieku naszej ery – opowiada.

#### Lokalny patriota

Muzealnicy i archeologowie często korzystają z jego usług i pomocy – Zawsze da znać, jeśli w mieście prowadzone są prace ziemne i coś ciekawego zauważy. Dzięki niemu, tuż przed zasypianiem wykopów, udokumentowali przy ulicy Grzegorza mury, prawdopodobnie pierwszego klasztoru franciszkańskiego, oraz potężny mur przy ulicy Lenartowicza. Bezinteresownie służy nam swoim sprzętem, pomaga w identyfikacji numizmatów i militariów; podarował też Muzeum Historycznemu wiele zakupionych przez siebie zabytków. Jest niesamowicie uczynny i życzliwy – nie kryje słów uznania Maria Zielińska.

Jerzy Ginalski korzysta z jego usług przy zakupie wyposażenia do obiektów Rynku Galicyjskiego. – Doskonale orientuje się co, gdzie i za ile można kupić. Wiem, że dostarczy mi autentyki a nie żadne podróby, bo doskonale się na tym zna – opowiada. Teraz pan Robert pomaga w rozkręceniu giełdy staroci organizowanej w skansenie, realizując przy okazji swoje marzenie. Jakże? – Chciałbym, aby dzięki niej sanoczanie pokochali piękne rzeczy – wyznaje.



Pierwsze starożytne monety z kolekcji pana Roberta. Od lewej: follis Justyniana I – podarowany w pociągu przez Libańczyków; tetradrachma alexandryjska Nerona – „gwizdnęty” przez Jana Kucharskiego; denar rzymski Aureliusza – kupiony w warszawskiej Desie.

# Będą mieć swą autostradę cykliści!

„Trasy rowerowe w Polsce Wschodniej” to nazwa projektu, który wkrótce połączy pięć województw, w tym podkarpackie. Rowerowa autostrada będzie miała ok. 2000 kilometrów, z czego 428 przebiegać będzie przez Podkarpacie. Cykliści się cieszą, choć niektórzy mówią: – Szkoda, że nie wytyczyli jej przez Bieszczady, byłaby wówczas o wiele atrakcyjniejsza!



Z krajowej autostrady rowerowej przebiegającej przez Podkarpacie z pewnością ucieszą się cykliści, choć sanoczan nie mniej ucieszyłaby się ścieżek rowerowych w mieście i okolicy. Ponoć plany takowych już są prawie gotowe.

**MARIAN STRUŚ**  
marian-strus@wp.pl

Zacząć należałoby od tego, że jest to ani bajka, ani też sennie marzenie. Pomysł jest już w fazie realizacji i ma swoje źródło finansowania. W dwóch pierwszych województwach: warmińsko-mazurskim i lubelskim w lipcu podpisane zostały już umowy na realizację tras. Mocno pracuje nad nią Podkarpacie. Aktualnie wnioski o dofinansowanie znajduje się w ocenie w Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. Do podpisania umowy dojdzie prawdopodobnie w III kwartale br.

Spójrzmy na trasę polskiej rowerowej autostrady. Rozpoczynać będzie w okolicy Elbląga, skąd poprowadzi na wschód, a potem na południe wzdłuż wschodniej granicy. Dotrze do Przemyśla, skąd odbije na zachód, aby w okolicach Dynowa skierować się na północ, do Rzeszowa i Łańcuta. A stąd dalej na północ, dobijając do mety w województwie świętokrzyskim. Ogólna długość trasy wyniesie 2000 kilometrów i będzie ona dokładnie oznakowana. Autostrada nie będą to tylko nowe ścieżki rowerowe. Na znacznej długości wykorzystane zostaną dla niej istniejące drogi o małym natężeniu ruchu i chodniki. Obok nich

powstanie infrastruktura: wiaty, parkingi, punkty serwisowe, miejsca noclegowe itd. Specjaliści z branży szacują, że rowerowa autostrada może przynieść ponad 300 miejsc pracy, głównie w obsłudze zwiększonego ruchu turystycznego. Dotyczy to nie tylko turystyki krajowej, ale i zagranicznej. Zorganizowane wyprawy dla cyklistów ma w swojej ofercie wiele specjalistycznych biur podróży i cieszą się one coraz większym zainteresowaniem.

Podkarpacka część autostrady liczyć będzie 428,2 km i przebiegać będzie przez 36 gmin. Trasa jej wieść będzie przez Horyniec – Przemyśl – Dynów do Rzeszowa, a stąd przez Łańcut Leżajsk – Stalową Wolę do granicy województwa świętokrzyskiego. Jak wynika z projektu, z 428-kilometrowej trasy 280 km bieć będzie po jezdniach na zasadach ogólnych, 70 km po wybudowanych, nowych asfaltowych ścieżkach, 3 km po wybudowanych ścieżkach w formie adaptowania poboczy, 12,7 km po zaadaptowanych chodnikach, 54 km po drogach gruntowych i tłuczniowych i tylko 9,5 km po istniejących ścieżkach rowerowych.

Według opinii twórców polskiej autostrady rowerowej, trasa jej została tak wytyczona, aby urzec cyklistów pięknem przyrody oraz zapewnić im po drodze dużo ciekawych zabytków. Czy tak jest rzeczywiście? Tu zdania są podzielone. Nie brakuje ekspertów z branży turystycznej ze specjalizacją rowerową, których zdaniem autostrada ta nie powinna z Dynowa kierować się na Rzeszów, ale prowadzić na południowy zachód w kierunku Bieszczadów, a kończyć np. w Beskidzie Niskim. Według nich, taki przebieg bardzo by ją uatrakcyjnił.

Miłośnicy turystyki rowerowej pytają: kiedy będziemy mogli już testować polską autostradę? Odpowiedź jest dość budująca: najdalej za dwa lata! Planuje się, że w województwie podkarpackim prace rozpoczyna się w I kwartale 2013, a zakończą w II kwartale 2015 roku. Cała autostrada ma być ukończona do końca 2015 r.

Dobrze, że do głosu doszli cykliści! Wszak cała cywilizowana Europa już od dawna jeździ na rowerach. Bo to zdrowo, tanio i ekologicznie! W Skandynawii większość tras w miastach i poza nimi to osobne, asfaltowe drogi biegnące obok jezdni dla samochodów, bezpiecznie od nich oddzielone. Podobnie jest w Holandii, Belgii, Danii i wielu innych krajach, gdzie rower od wielu lat jest w modzie. Naszej polskiej rowerostradzie do tych wzorców jeszcze daleko, ale od czegoś trzeba było zacząć. I dobrze! Może za tym przykładem pójdą miasta i gminy? Może mieszkańcy sami upomną się o nie.



**SANOK** Jak nas widzą?



**Barbara Wodzowska-Olesik i Andrzej Olesik, Pszczyna, woj. śląskie** – Przyjechaliśmy w ubiegły piątek po długich 7 godzinach jazdy. Dopiero zaczynamy zwiedzanie, niemniej jednak dojazd do rynku jest słabo oznaczony. Błądziłam, pytałam się. Mielśmy z tym kłopot. Również z zaparkowaniem samochodu nie było łatwo. – Ja byłem tu raz, jak uczęszczałem do szkoły średniej, i muszę przyznać, że jestem pozytywnie zaskoczony. Tu była kupa dziedziństwa, wyglądało to wszystko nieciekawie. Pozmieniało się, i powiem nawet, że jest lepiej niż na Śląsku – mówi pan Andrzej. – Byliśmy już na zaporze w Solinie, zwiedziliśmy Ogród Biblijny w Myczkowcach. W ogóle Ziemia Sanocka jest piękna. Atmosfera jest zupełnie inna niż na Śląsku. Spotykamy na swojej drodze bardzo miłych ludzi – dodaje pani Barbara.



**Ewa, Marcin i Sławomir Pytowski, Tomasz Wawsik, Jadwiga Wawsik, Wroclaw, Liszna** – W zasadzie jesteśmy drugi raz w Sanoku. Przyjechaliśmy do brata Tomka, który mieszka w Lisznej. Bardzo podoba mi się miasto. Jest dużo zieleni, dużo spokoju. Polecam restaurację „Karczma” z przepyszny regionalnym jedzeniem. Nie pamiętam dokładnej nazwy tej potrawy, ale było to ciasto naleśnikowe z kapustą kiszoną i śmietanką w formie placków albo fasolek z czosnkiem i pietruszką oraz bób ze skwarkami. Przepyszne jedzenie.



**Ireneusz Rydlewski, Słupsk** – Do tak dalekiej podróży zmobilizowały mnie Bieszczady. Zatrzymałem się w miejscowości Przysłop, w Sanoku jestem pierwszy raz. Wczoraj zdobyłem szczyt Małe Jasto, w planach mam jeszcze inne wyprawy w góry, o ile pogoda pozwoli. Trochę jestem zadowolony, że nie udało mi się obejrzeć wszystkich ekspozycji na sanockim zamku (w poniedziałki muzeum otwarte do godz. 12), ale na tym świat się nie kończy, bo w planach mam jeszcze zwiedzić skansen. Trochę mnie zaskoczyło, że miasto jest całkiem rozkopane. Ilością miejsc parkingowych blisko centrum też nie możecie się pochwalić. Podróżuję samochodem i, niestety, miałem z tym problem. Rynek bardzo ładny, widać, że władze zadbały o to miejsce.

Irena Smyka

## Róbmy biznes na królewskim ślubie

**DOKOŃCZENIE ZE STR. 1**

Dlatego, jak zauważają ludzie z branży, trzeba myśleć o nowych atrakcjach. – Każda dodatkowa jest pożądana, bo oznacza dłuższe pobyty. A te przekładają się na większą liczbę klientów w hotelach, restauracjach, sklepach – mówi Robert Bańkosz z Centrum Informacji Turystycznej, pomysłodawca m.in. Szlaku Ikon, Szejwka i Nadszańskich Umocnień.

Taką właśnie dodatkową atrakcją, jakiej nie ma nikt w Polsce, mogą być relikty średnio-wiecznego kościoła. Historia z nimi związana jest bardzo wdzięczna i da się zbudować wokół niej całą narrację. Z wielką miłością i skandalem w tle. Przy okazji można promować wybitnego władcę, który wygrał największą bitwę średnio-wiecznej Europy (ilu cudzoziemców o tym wie?), opowiadać o uwiecznionym na ikonach świętym Michał Archanielu, od kilkuset lat patronie miasta. Naprawdę jest co „sprzedać”.

**Mury, odlew i fotogramy**

Wiosną, kiedy ruszały prace archeologiczne, wszystko było jasne: kopimy, badamy, i zasypujemy. Dziś coraz więcej osób mówi: szkoda zasypywać te ruiny! To kawał historii miasta i cenny zabytek. Oczywiście, pozostawienie wszystkiego „na wierzchu” nie wchodzi w grę. Można jednak pozostawić i wyeksponować jakiś

fragment. Kolekcjoner i archeolog Robert Fedyk – który pracował na terenie rzymskich ruin w Szwajcarii i zwiedzał podobne miejsca w starożytnej Pamfilii – uważa, że niewielką część można przykryć szklaną płytą. – To niedrogi roz-



**Ci z tym fantem zrobić? Z jednej strony ważne dla historii miasta wykopaliska, z drugiej trzeba szybko i sprawnie zakończyć rewitalizację placu św. Michała.**

wiązanie, a miejsce stałoby się złącznym punktem programu każdej wycieczki – mówi.

Marcin Glinianowicz i Piotr Kotowicz uważają z kolei, że w naszych warunkach klimatycznych szklana płyta nie sprawdzi się. Podpowiadają inne rozwiązanie: wyciągnięcie murów na zewnątrz. – Na odkopanych fundamentach można odtworzyć ich fragment płynnie przechodzący w kostkę, na powierzchni której na-

leży zaznaczyć cały zarys kościoła św. Michała – tłumaczy.

Ale to nie wszystko. Na placu należałoby umieścić także odlew świątyni z brązu. – Makiety takie można zobaczyć choćby w Krakowie. W 80 procentach dofinan-

szych czasów. Świątynia spłonęła w 1782 roku i została rozebrana, a materiał sprzedano na licytacji. Aż dziw, że nie wybrano go do szczytu! – Dzięki temu po kilkuset latach możemy odtworzyć zarys gotyckiej budowli, wzbogaconej w czasach nowożytnych o dwie kaplice i krypty – zauważa archeolog. Plac świętego Michała i kościół można znakomicie powiązać ze Wzgórzem Zamkowym, tworząc trakt spacerowy, a latem organizując rekonstrukcje i turnieje rycerskie.

**Konserwator popiera**

Wyeksponowanie fragmentu ruin popiera także Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków. – Należy to miejsce wyeksponować tak,

aby miało wartość dydaktyczną i było uzupełnieniem produktu turystycznego oferowanego przez Sanok – stwierdza Łukasz Dzik, przedstawiciel ds. archeologii z krośnieńskiej delegatury.

Samo odtworzenie zarysu murów w kostce brukowej nie jest ani ciekawe ani atrakcyjne. Widać to w Sanoku, gdzie na placie Rynku zaznaczono zarys dawnego ratusza (kto o tym wie?) i w Krośnie, gdzie również zazna-

czono brukiem podobny obiekt i dom wójtowski. – Dopiero, kiedy Powstało Centrum Dziedzictwa Szkła, rynek ożył. Miejsce z zarysami dawnych budowli mijają każda wycieczka, poznając przy okazji ich historię. Same w sobie nie były celem, bo nie było co pokazywać – zauważa Dzik.

**Twardy orzech do zgryzienia**

Czy i w jaki sposób relikty kościoła świętego Michała zostaną wyeksponowane, zależy ostatecznie od władz miejskich. A te mają związane ręce unijnym projektem, terminami i pustką w kasie miejskiej. – Zmiany w projekcie będziemy musieli sfinansować z własnej kieszeni, nie mówiąc o mniejszym dofinansowaniu inwestycji – podkreśla wiceburmistrz Ziemowit Borowczak, który sceptycznie podchodzi do wszelkich pomysłów poza odtworzeniem zarysu kościoła w kostce, a w przyszłości makieta i tablicami. Wprowadzenie jakichkolwiek zmian do projektu oznacza dla urzędu olbrzymie problemy formalno-prawne i finansowe. Gotową koncepcję rewitalizacji placu św. Michała trzeba wyrzucić do góry nogami. Z drugiej strony są naciski ze strony opinii publicznej, aby jednak coś tam pozostało. Co zrobią z tym fantem wóldarze Sanoka?

Jolanta Ziobro

**Druga po sanockiej galeria prac Zdzisława Beksińskiego ma szansę powstać w Warszawie. Zabiega o to przyjaciel malarza i kolekcjoner jego dzieł Piotr Dmochowski.**

18 maja br. z wielką pompą otwarto w Sanoku Galerię Zdzisława Beksińskiego, mieszczącą się w nowym skrzydle zamku. W ten sposób licząca kilka tysięcy obrazów, reliefów, rysunków, fotografii, grafik i rzeźb kolekcja zyskała godne jej wartości i znaczenia miejsce, z jednej strony umożliwiające wszechstronną prezentację spuścizny artysty, z drugiej zaś zapewniające warunki do jej przechowywania, opracowywania i badania. Gród

Początki współpracy nie były łatwe. Dmochowski tak bardzo zauroczyła twórczość Beksińskiego, że wydawało mu się, iż wszyscy będą podzielać jego fascynację. Postanowił więc zorganizować artyście wystawę w Paryżu, na której przygotowanie nie oszczędził ani sił, ani pieniędzy. Jako że nie miał jeszcze wielkiego doświadczenia w tej dziedzinie, podpatrywał, jak to robią inni. Odwiedzał wiele galerii i muzeów. Czuwał nad każdym

pierwszej wystawy tylko go ośmieszyło w kraju i miał nadzieję, że Dmochowski zerwie z nim umowę, w ramach której był regularnym odbiorcą jego obrazów, choć stanowiła ona przecież dla artysty źródło stałych, niemałych dochodów. Miłośnik sztuki znaną z Sekwany nie miał jednak takiego zamiaru. Zawiązał się i pokazywał prace Beksińskiego w różnych miejscach we Francji, Belgii i Niemczech. Otworzył też w Paryżu własną galerię pod nazwą „Galerie Dmochowski, musée-galerie de Beksiński”. Funkcjonowała ona od 1990 do 1996 roku.

fiction, zarzucali mu zbyt staranny warsztat, „anegdotyczność”, twierdzili, że tak malowano dawniej i nie ma co do tego wracać.

– Mówiono mi wielokrotnie, że tego nikt nie kupi, bo to tchnie śmiercią i straszy – dodaje Dmochowski. – Podkreślano też, i z tym trudno było polemizować, że malarz jest z daleka, obcy, przez co nie ma w Paryżu przyjaciół, którzy by go promowali w towarzystwie. Doświadczeni marszandzi radzili, żeby wyzbył się swego chorobliwego lęku przed światem, zaczął podróżować i nauczył się obcych języków,

dę wierzyłem, że Beksiński to wielki artysta, który będzie się kiedyś sprzedawał lepiej niż Picasso. Nie straciłem tej wiary do dziś, tyle że stanie się tak dopiero w dalekiej przyszłości, gdy wiele się jeszcze wydarzy na świecie i ów „horror” znajdzie odbicie w historii. Wtedy ludzie docenią jego obrazy i będą o nie zabiegać.

### Z Paryża nad Wisłę

Zanim to jednak nastąpi, francuski przyjaciel i miłośnik Beksińskiego musi zatroszczyć się o przyszłe losy swej kolekcji. Trzon jej znajduje się obecnie

Historycznego m.st. Warszawy, mieszczącego się w najbardziej prestiżowym miejscu stolicy (przy Rynku Starego Miasta), które wyraziło zainteresowanie przyjęciem kolekcji prac Beksińskiego i stworzeniem dla niej stałej galerii. Na jesień tego roku planowana jest organizacja czasowej wystawy ze zbiorów paryskich. Całość kolekcji trafiłaby do Warszawy za trzy-cztery lata, muzeum bowiem przybiera się do generalnego remontu, dzięki któremu zresztą zaaranżowane mają być specjalne pomieszczenia, w których umieszczone zostaną dzieła Beksińskiego.

# Sanok-Warszawa: wspólna sprawa

nad Sanem stał się tym samym mekką dla miłośników Beksińskiego, tym bardziej znaczącą, że wszechstronny twórca w mieście tym się urodził i w nim spoczął. Wiele lat życia spędził jednak w Warszawie. To w stolicy rozwinął się i ukształtował artystycznie. W swym skromnym mieszkaniu w bloku z wielkiej płyty na Służewiu tworzył i tam też tragicznie zginął. Za życia nie był szerzej znany w nadwiślańskim artystycznym światku – nie był na wernisażach, nie chadzał na rauty, unikał tłumów. Po śmierci nie pozostała po nim w kulturalnym krajobrazie Warszawy większa wyrwa. I oto pojawił się ktoś, kto postanowił na nowo związać Beksińskiego ze stolicą, dać jej mieszkańcom możliwość regularnego obcowania z jego twórczością, a właściwie dopiero odkrywania jej. Piotr Dmochowski, bo o nim mowa, paryski kolekcjoner sztuki i wielki admirator Beksińskiego, postanowił podarować Warszawie swą bogatą, bo liczącą około dwustu prac, głównie obrazów, ale też i fotografii, kolekcję sanocko-warszawskiego artysty.

### Milion franków w błoto

Piotr Dmochowski urodził się w Warszawie w 1942 roku. Po czterech latach studiów prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim wyjechał do Francji i osiadł tam na stałe. Ukończył od nowa prawo oraz nauki polityczne w Paryżu. Obecnie jest adwokatem oraz wykładowcą na Uniwersytecie Paryż X. Nie to jednak jest jego życiową pasją. Czuje się głównie znawcą i kolekcjonerem sztuki. Razem z żoną Anną stworzył bogatą kolekcję obrazów malarzy francuskich, rosyjskich, polskich, bułgarskich. Przede wszystkim jednak zaangażował się w gromadzenie prac Beksińskiego oraz promowanie jego twórczości.

– Z Beksińskim związałem się w 1983 r. – wspomina Piotr Dmochowski. – Celem naszej umowy była popularyzacja jego obrazów we Francji. Od tego czasu, choć z kilkuletnią przerwą, staram się sprostać temu zadaniu.



**Piotr Dmochowski, paryski kolekcjoner sztuki i przyjaciel Zdzisława Beksińskiego, postanowił podarować swą bogatą kolekcję prac artysty Warszawie. Ciekawie czy decydując się na ten piękny gest pomyślał, że w ten sposób zwiąże Sanok ze stolicą?**

detalem, nie oszczędzał na niczym. Ramy, oświetlenie, katalog, reklama – wszystko musiało być jak najlepsze. Wziął kredyt w banku, a że nie traktował przedsięwzięcia w kategoriach komercyjnych, na sprzedaż przeznaczył tylko kilka obrazów. Pozostałe można było tylko podziwiać. Na te, które miały się stać obiektem zażartej walki kolekcjonerów, wyznaczył zaporowe ceny. Efekt był taki, że nie sprzedał ani jednej pracy.

– Zostałem z milionem franków długu – mówi Dmochowski. – Nie poddałem się jednak.

Wiara w niezwykłą wartość twórczości Beksińskiego sprawiała, że paryski kolekcjoner nieustrudzenie próbował zainteresować nią wystawców, właścicieli galerii oraz muzea. Nie znajdował tam należytego odzewu, a i ze strony artysty nie płynęły słowa zachęty. Wręcz przeciwnie. Beksiński uznał, że fiasko

– Jeszcze przed śmiercią Beksińskiego zorganizowałem szereg jego wystaw w Polsce oraz wydałem książkę pod tytułem „Zmagania o Beksińskiego”, w której opisałem swoje wysiłki we Francji, by upowszechnić dzieło tego wielkiego człowieka – mówi Dmochowski. – W 2003 roku otworzyłem wirtualną galerię sztuki w internecie pod nazwą „Dmochowski Gallery” (www.dmochowskigallery.net), gdzie pokazuję systematycznie prace Beksińskiego, a obok nich prace różnych innych artystów, którzy w jakiś sposób, moim zdaniem, mają z nim estetyczny związek.

### Tani horror dla Japończyków

Brak większego zainteresowania Beksińskim na Zachodzie wynikał z wielu powodów. Krytycy uważali, że tworzy „tani horror”, nawiązujący stylistyką do bezradnych okładek książek science

by pisał, udzielał wywiadów nie tylko polskiej prasie.

Zwrot w postrzeganiu Beksińskiego nastąpił dopiero za sprawą Japończyków, którym artysta tak bardzo przypadł do gustu, że kupili w galerii Dmochowskiego aż 59 jego obrazów, wykładając za nie milion dolarów. Dzięki temu dziś, oprócz kolekcji sanockiej i paryskiej, zbiór prac Beksińskiego znajduje się w Kraju Kwitnącej Wiśni należy do największych. Po tym sukcesie wielu właścicieli galerii zaczęło inaczej patrzeć na dzieła, które im wcześniej zachwalał Dmochowski. Czy jednak dostrzegli w nich wartość artystyczną, której wcześniej tak uparcie odmawiali, czy też tylko wyczuli interes?

– Trzeba sobie uzmysłwić, że galerie, w zamyśle ich właścicieli, prowadzi się nie po to, by promować niszowych artystów, lecz by zarabiać pieniądze – mówi Dmochowski. – Tylko ja napraw-

w Paryżu, część prac zaś wypożyczona została jako depozyt do galerii w Częstochowie. Jako że Piotr i Anna Dmochowscy nie mają spadkobierców, postanowili, że przekażą gromadzone przez dziesięciolecie dzieła Beksińskiego społeczeństwu polskiemu. Wybór padł na Warszawę – miasto, w którym Beksiński mieszkał i tworzył, jednocześnie, ze względu na swą stołeczną rangę, gwarantujące zbiorom należyty promocję i status.

Początkowo żadna z warszawskich instytucji kultury specjalizujących się w sztuce nie podjęła tematu, co było zupełnie niezrozumiałe, jako że kolekcja, oprócz niezaprzeczalnych walorów artystycznych, posiada też niebagatelną wartość materialną, którą liczyć można co najmniej w setkach tysięcy euro. Dopiero z inicjatywy niżej podpisanego w maju br. zaaranżowane zostało spotkanie państwa Dmochowskich z dyrektorką Muzeum

Tak oto artysta, który spędził w Warszawie twórczy okres swego życia, a po tragicznej śmierci wrócił ze swymi dziełami do rodzinnego Sanoka, znowu zawita nad Wisłę, by jego prace mogli podziwiać i na nowo poznawać tak warszawiacy, jak i odwiedzający stolicę turyści. A fakt, że zarówno w Sanoku jak i Warszawie spuścizna jego znajdowała się będzie w instytucjach o identycznej nazwie (Muzeum Historyczne), może mieć wymowę symboliczną i stać się w przyszłości punktem wyjścia do zawiązania bliskiej współpracy między obiema placówkami.

**Krzysztof Czubaszek**

Autor jest naczelnikiem Wydziału Kultury i Promocji dla Dzielnicy Śródmieście Urzędu m.st. Warszawy, a prywatnie mężem sanoczanek i stałym bywalcem grodu nad Sanem.

# Co dalej z hotelem Elcomu?

Hotel, który firma Elcom stawia przy ul. Zamkowej, pierwotnie miał działać już w 2009 roku, tymczasem nawet kolejne trzy lata mogą nie wystarczyć, aby przyjął pierwszych gości. Inwestor nie ma obecnie środków na kontynuację prac, dlatego nie wyklucza sprzedaży obiektu. Jednakże decyzja taka podjęta zostanie nie wcześniej niż za dwa lata.

**BARTOSZ BŁAŻEWICZ**  
bb@fr.pl

Historia inwestycji sięga roku 2004, gdy Elcom kupił od miasta niszczący budynek dawnego internatu Zespołu Szkół Ekonomicznych. Po ekspertyzach okazało się, że jego stan jest na tyle dobry, iż można dobudowywać kolejne kondygnacje. Dlatego też plan był ambitny – cztero-gwiazdkowy hotel, w którym miało znaleźć się 88 miejsc noclegowych, ekskluzywna restauracja dla ponad 200 osób i kilka sal klubowych.

## Trzy sroki za ogon

Początkowo wszystko szło zgodnie z planem i być może obiekt już dawno by działał, gdyby w pewnym momencie firma nie zdecydowała się na rozpoczęcie kolejnych inwestycji – budowy hotelowego parkingu, a przede wszystkim bloku mieszkalnego przy ul. Witkiewi-



Na razie hotel Elcomu robi ponure wrażenie, ale za jakiś czas może być jedną z wizytówek miasta.

cza. – Parking przy hotelu wydawał się koniecznością, chcieliśmy też wykorzystać boom mieszkaniowy, jaki zapanował

w Sanoku w drugiej połowie poprzedniej dekady. Pomysł był taki, by środki ze sprzedaży mieszkań wykorzystać na bu-

dowę hotelu. Niestety, z blokowaniem inwestycją spóźniliśmy się o rok i zamiast zysków próbujemy wyjść na zero. Hotel odsu-

nieliśmy wówczas na drugi plan, co z perspektywy czasu okazało się błędem – przyznaje Marek Sawicki, szef Elcomu.

## Hotel stanął, prace też stanęły

Mimo wszystko roboty przy hotelu z pewnymi przerwami były kontynuowane i w końcu udało się go zadaszyć. Na tym jednak skończyły się finansowe siły Elcomu. Od kilku miesięcy inwestycja stoi, a nieotynkowany budynek nie jest dobrą wizytówką centrum miasta. A przecież przez ul. Zamkową przewijają się tysiące turystów, głównie tych odwiedzających Muzeum Historyczne. W końcu temat trafił pod obrady Rady Miasta Sanoka, czego efektem był rekonesans jej przedstawicieli po obiekcie.

– Zobaczyliśmy budynek z pięknymi tarasami widokowymi, który może stać się jedną z wizytówek miasta. Będziemy gorąco kibicować firmie, by dokończyła inwestycję, w miarę możliwości pomagając organizacyjnie. Bo nie da się ukryć, że kolejny hotel w centrum miasta jest potrzebny. Zwłaszcza o podwyższonym standardzie, dla bardziej wymagających gości. Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie inwestor upora się z elewacją, bo w tym momencie budynek robi ponure wrażenie – uważa wiceburmistrz Ziemowit Borowczak.

## Kontrakty dadzą zysk?

I rzeczywiście, jeszcze w tym roku Elcom zamierza zamknąć inwestycję od zewnątrz, wykonując elewację budynku. Planowo prace mają ruszyć na przełomie września i października. Co dalej? Na razie nie wiadomo, tym bardziej, że zdaniem analityków finansowych przyszły rok ma przynieść apogeum kryzysu gospodarczego. Dlatego też firma zamierza przeczekać ten czas, ewentualną decyzję co do dalszych losów hotelu podejmując w roku 2014.

– Cóż, przespaliliśmy najlepszy czas na finansowanie tej inwestycji, rozpoczynając inne. A dzisiaj warunki stawiane przez banki są tak twarde, że wolimy kontynuować budowę z własnych środków. Już wydaliśmy na hotel około 3,5 miliona złotych, a na wykończenie obiektu potrzeba jeszcze około 8 mln. Skąd pieniądze? Mamy w planie kilka kontraktów, także zagranicznych. Jeżeli uda się je zrealizować, to zarobione środki przeznaczymy na wykończenie i wyposażenie hotelu, co przy płynnym finansowaniu może potrwać niewiele ponad pół roku. Jeżeli natomiast plan nie powiedzie się, to być może za dwa lata podejmiemy decyzję o sprzedaży budynku. Pierwsze oferty już były – zaznacza na zakończenie M. Sawicki.

Wytnij i zachowaj.

## TRASA PRZEJAZDU LINII NR 6 MKS SANOK (od 1 września br.)

### Początek:

**WÓJTOSTWO (Jana P. II – SPGK) – Sadowa – Traugutta – Białogórska – Mickiewicza – Staszica – Dmowskiego – Rymanowska – Kościuszki – Jagiellońska – Lipińskiego – ZAHUTYŃ – ZAGÓRZ (Dworzec PKP) / ZASŁAW.**

### Powrót:

**ZASŁAW / ZAGÓRZ (Dworzec PKP) – ZAHUTYŃ – Lipińskiego – Beksińskiego – Dworcowa- Kolejowa – Jagiellońska – Kościuszki – Rymanowska – Dmowskiego – Staszica – Mickiewicza – Białogórska – Traugutta – Sadowa – WÓJTOSTWO (Jana P. II – SPGK).**



## LOKALE NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

- ★ Mieszkanie 2-poziomowe 74 m<sup>2</sup> (120 m<sup>2</sup>), 4-pokojowe, osiedle Błonie, tel. 503-04-23-77 lub 13-464-43-33.
- ★ Mieszkanie 50 m<sup>2</sup> (I piętro), komfortowe, z meblami lub bez, przy ul. Kochanowskiego, tel. 505-40-70-02.
- ★ Mieszkanie 52,50 m<sup>2</sup>, 3 pokoje, własne co (I piętro) w Lesku przy ul. Joselewicza, cena 130.000 zł do negocjacji, tel. 605-31-52-12.
- ★ Mieszkanie 53 m<sup>2</sup>, w Sanoku przy ul. Sadowej, tel. 601-94-49-58.
- ★ Mieszkanie 38 m<sup>2</sup>, 2-pokojowe, przy ul. Sadowej 34, tel. 13-422-20-56.
- ★ Mieszkanie 33 m<sup>2</sup>, dwa pokoje, Sanok Posada, tel. 600-04-10-32 lub 604-75-59-81.
- ★ Mieszkanie 49 m<sup>2</sup>, trzy pokoje (parter), ul. Robotnicza, tel. 607-58-83-40.
- ★ Segment mieszkalny 2-poziomowy 120 m<sup>2</sup>, z działką 3,5 a, tel. 601-94-49-42.
- ★ Kawalerkę 25 m<sup>2</sup>, Sanok, ul. Langiewicza, cena do negocjacji, tel. 725-80-03-63 lub 664-77-81-32.
- ★ Kawalerkę 23,34 m<sup>2</sup>, z garażem, ul. Wolna, tel. 501-48-74-22.

**Cyklinowanie – bezpyłowe,**  
układanie podłóg, lakierowanie,  
renowacja, w ofercie parkiet  
tel. 506-356-210

**Bezpyłowe cyklinowanie  
i lakierowanie podłóg.  
Wykończenia wnętrz.**  
tel. 600-830-854

**Przyjmę uczniów**  
uczeń otrzymuje główkę treningową  
i cały zestaw fryzjerski  
do nauki zawodu  
tel. 697-587-505

**ERGO  
HESTIA**  
Uwaga nowa siedziba!  
NAJLEPSZE UBEZPIECZENIA  
38-500 Sanok, ul. Drzewzhanowej 5  
Pon.-pt. 8:30 – 16:30.  
tel. 134443333, 661 916502

- ★ Lub zamienię mieszkanie 32 m<sup>2</sup>, osiedle Wójtostwo, tel. 727-42-70-77
- ★ Pilnie dom pow. użyt. ok. 260 m<sup>2</sup>, komfortowo wykończony, działka 25 a, budowlana, Sanok – Krosno, cena 695.000 zł do negocjacji, tel. 665-42-42-16.
- ★ Lokal 17 m<sup>2</sup>, ul. Lipińskiego, tel. 532-47-51-19.
- ★ Działki budowlane 8-10 a, uzbrojone, przy ul. Wł. Łokietka, w Sanoku – Olchowcach, tel. 688-49-37-50.
- ★ Działki budowlane 0,1601 ha i 0,1424 ha, w Bukowsku, cena 3.500 zł/a do negocjacji, tel. 697-13-18-58.
- ★ Działkę rekreacyjną 8 a, w tym 4 a oczko wodne zarybione, „Sosenki”, tel. 13 494-00-02.
- ★ Działkę budowlaną w Stróżach Małych, tel. 506-19-84-74.
- ★ Pole 0,44 ha, możliwość podziału i 0,1386 ha, Bykowce, graniczące z brzegiem Sanu, tel. 511-76-07-50.
- ★ **Działkę budowlaną 9 a, Sanok, tel. 605-26-98-36.**
- ★ Trzy działki budowlane 10 a oraz jedną 15 a, warunki zabudowy, okolice Sanoka, tel. 501-36-91-61.
- ★ Działkę budowlaną 48 a, uzbrojona, możliwość podziału, Zagórz-Dolina, tel. 604-19-67-95.

**TARCICA, WIĘZBY**  
od 10 m<sup>3</sup> dostawa GRATIS.  
TARTAK tel. 604-619-614

- ★ Atrakcyjną działkę pod budowę 0,33 ha, Sanok-Dąbrówka, cena 3.500 zł/a, tel. 601-08-57-91.
  - ★ Gospodarstwo rolne w Mrzygłodzie, dom o pow. 64 m<sup>2</sup> na działce 18 a i 1,9 ha pola, cena 150 tys. zł, tel. 603-85-90-71.
- Posiadam  
do wynajęcia**
- ★ Mieszkanie w pełni wyposażone i samodzielne, w centrum miasta, z pokojami trzy i dwuosobowymi, kuchnia, łazienka, wc, TV, Internet, dla dziewczyn, tel. 606-97-41-16.
  - ★ Mieszkanie 57 m<sup>2</sup>, przy ul. Jagiellońskiej, dla młodzieży uczącej się, tel. 668-03-41-89.
  - ★ Mieszkanie, dwa pokoje, ul. Langiewicza w Sanoku, tel. 516-25-26-37.
  - ★ Mieszkanie w Sanoku, tel. 606-68-98-19.
  - ★ Mieszkanie 40 m<sup>2</sup> w Sanoku, tel. 503-82-23-97.
  - ★ Mieszkanie dwupokojowe 34 m<sup>2</sup>, w centrum miasta, ul. Zamkowa, tel. 784-73-30-57.
  - ★ Mieszkanie, dwa pokoje, tel. 537-01-74-10.
  - ★ Pokój dla ucznia/studenta, tel. 13 463-14-80.

**Usługi wysokościowe**  
– wycinka drzew  
– malowanie elewacji i dachów  
– czyszczenie rynien  
tel. 724-401-764

**Żaluzje**  
rolety, folie okienne, moskitiery  
T. Czerwiński  
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

- ★ Trzy pokoje dla uczniów lub studentów, tel. 13-463-01-28 (po 15).
- ★ Pokój jedno i dwuosobowy, tel. 660-85-50-95.
- ★ Pokój jedno lub dwuosobowy, obok kuchnia i łazienka, tel. 667-11-10-98.
- ★ Dwa pokoje dla uczniów, tel. 695-91-79-28.
- ★ Pokój z kuchnią, tel. 505-59-51-60.
- ★ Pokój dla uczennicy, tel. 13-463-50-70.
- ★ Pokoik jednoosobowy, tel. 13-463-33-92.
- ★ Lokale 26 m<sup>2</sup> i 39 m<sup>2</sup>, przy ul. Kościuszki 31, tel. 607-04-99-95.
- ★ Lokale biurowe 35 m<sup>2</sup>, 17 m<sup>2</sup> oraz 11 m<sup>2</sup> w centrum Sanoka przy ul. Kościuszki, tel. 501-36-91-61
- ★ Lokale biurowe: 30, 60, 70 m<sup>2</sup>, w Sanoku przy ul. 3 Maja 23, tel. 500-12-54-50, www.BOA.com.pl
- ★ Lokale handlowe 32 m<sup>2</sup> oraz 130 m<sup>2</sup>, w Sanoku przy ul. 3 Maja 23, tel. 500-12-54-50, www.BOA.com.pl
- ★ 2 lokale po ok. 20 m<sup>2</sup> z możliwością połączenia, w centrum przy ul. Kościuszki, tel. 692-03-91-46.
- ★ Lokal handlowy 37 m<sup>2</sup>, parter, w Sanoku, ul. Kościuszki 27, tel. 601-94-49-58.

★ **Halę na działalność produkcyjną lub handlową, z zapleczem biurowym oraz socjalnym, całość 270 m<sup>2</sup>, teren Dąbrówka, tel. 605-26-98-36.**

### Poszukuję do wynajęcia

- ★ Pilnie mieszkania 3, 4-pokojowego, tel. 665-42-42-16.

## RÓŻNE

### Sprzedam

- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Wełna mineralna Knauf, grubość 170 mm, rolka 8 m<sup>2</sup>/68 zł, tel. 788-27-59-35.
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Tanio przedwojenną, czerwoną, wypalaną dachówkę z rozbiórki domu, ilość około 500 sztuk, cena około 200 zł za wszystko, stan dobry, odbiór własny – Długie, tel. 721-52-94-81.

**GEO-TOM NIERUCHOMOŚCI**  
www.geo-tom.com  
tel. 501-36-91-61

**MODUŁ FILIGRAN  
KOSZTUJE  
TYLKO 20 ZŁ**

**Reklamy**  
tel. 13 464 20 20  
Lipieńskiego 113  
www.solus.com.pl **solus**

**POŻYCZKA  
WAKACYJNA  
BEZ BIK**  
tel. 784-990-594, 13-464-51-12

- ★ Siodło na konia, kulbaka amerykańska, nowe, cena 900 zł, tel. 664-82-06-54.
- ★ Tegoroczne zboże z dowozem na miejsce, tel. 13-467-20-39 lub 723-46-00-13.
- ★ Uprawę modrzewiową pow. 6,70 ha, w miejscowości Witryłów, przez 3 lata do pobrania dotacją unijną, cena 12.000 zł/ha, tel. 601-08-57-91.
- ★ Drewno opałowe, tel. 724-74-99-36.

### Korepetycje

- ★ Matematyka w domu klienta, tel. 504-18-98-11.
- ★ Język niemiecki, tel. 601-23-93-76.
- ★ Historia, WOS – matura, Nauczyciel Akademicki, tel. 509-96-53-92.
- ★ Matematyka, dojazd do ucznia, Sanok i okolice, tel. 796-90-14-11.
- ★ Chemia, tel. 665-85-48-66.

**NIEPUBLICZNA SZKOŁA  
POLICEALNA W SANOKU**  
(o upr. publicznych)  
ul. Mickiewicza 11 (budynek II LO)  
przyjmuje zapisy na kierunki:  
• TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH  
• TECHNIK BHP  
• KWALIFIKACYJNE KURSY FRYZJERSKIE  
tel. 13-465-39-30, 503-46-35-43  
www.sanok.nsp.edu.pl

**Profesjonalna obsługa  
wesel itp.**  
impresje okolicznościowych-katering.  
Wypożyczalnia zastawy stołowej.  
tel. 693-223-220

**MODUŁ  
PODSTAWOWY  
KOSZTUJE  
TYLKO  
48 zł**

**TYGODNIK SANOCKI**  
**UWAGA**  
**REKLAMODAWCY  
ZAPRASZAMY  
DO NASZEJ  
NOWEJ SIEDZIBY**  
**Sanok, ul. Rynek 10**  
(dawne Archiwum Państwowe).  
Biuro reklam i ogłoszeń czynne  
od poniedziałku do piątku w godz. 8-16,  
tel. 13-440-30-25

**WYSOKIE RABATY**  
Thermo okna  
P.P.H.U. „FLASH”  
**OKNA DRZWI  
z PVC i ALU**  
**PARAPETY**  
odbiór natychmiastowy  
ul. III Pałku Strzelców Podhalańskich 18  
38-500 SANOK  
tel. 13-463-47-19

**Aktualny cennik reklam i ogłoszeń**

<b>1. Ogłoszenia drobne</b> (do 20 słów) liczone za każde słowo	
– cena jednego słowa	1,20 zł
– druk wytłuszczony (za słowo)	1,80 zł
<b>2. Reklamy (kolor)</b>	
– moduł podstawowy 16,81 cm <sup>2</sup> (41 mm x 41 mm)	48 zł
– filigran 8 cm <sup>2</sup> (41 mm x 20 mm)	20 zł
– kolejne moduły – wielokrotność podstawowego	
<b>2a. Reklamy na stronach niereklamowych</b>	
– reklama na pierwszej stronie	+ 200%
– reklama na ostatniej stronie	+ 100%
– wybór strony lub miejsca	+ 50%
• Przy większych reklamach druga strona jest wyłączona.	
<b>2b. Podziękowania/nekrelogi/życzenia</b>	
– ogłoszenia standardowe:	
• moduł podstawowy	36 zł
• moduł podwójny	72 zł
– wielokrotność modułów 75% wartości reklamy	
<b>3. Teksty promocyjne</b> (sponsorowane) min. 12 modułów	
– tekst promocyjny na stronie redakcyjnej 50% ceny reklamy o tej samej powierzchni	
<b>4. Insety</b> (wkładki reklamowe)	od 0,10 zł do 0,15 zł/szt.
<b>5. Bonifikaty dla klientów</b>	
– 4-7 emisji	15% zniżki
– 8-14 emisji	20% zniżki
– powyżej 15 emisji	25% zniżki



# Jak dobrze żyć w pokoju

Sztandar, galowe mundury, siwe skronie weteranów i wielki szacunek dla tych, którzy o wolną Polskę walczyli i dzięki którym dziś możemy żyć w pokoju. Tak najkrócej można oddać doznania z uczestnictwa w dorocznym święcie Wojska Polskiego. 14 sierpnia obchodzili je Sanok.

w tak licznym gronie. Zwrócił się do zebranych z prośbą, aby mówić o bitwie warszawskiej z 1920

Uroczystość rozpoczęła się w Sali Herbowej Urzędu Miasta, a jej gospodarzami byli: komendant Wojskowej Komendy Uzupełnień ppłk. Marek Staroń, starosta sanocki Sebastian Niżnik oraz burmistrz m. Sanoka Wojciech Blecharczyk. W głównych rolach wystąpili przedstawiciele związków kombatanckich; Świątowego Związku Żołnierzy AK z Michałem Chodakowskim, Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych z prezesem Emilem Burasem, Związku Inwalidów Wojennych z prezesem Andrzejem Woźnym, Związku Żołnierzy Wojska Polskiego z prezesem Markiem Borkowskim i Stanisławem Osiką, Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego z prezesem Stanisławem Bądkowskim. Na uroczystość przybyli samorządowcy: starosta Sebastian Niżnik, wiceburmistrz Ziemowit Borowczak, przewodniczący Rady Miasta Jan Oklejewicz, przedstawiciele służb mundurowych: KP Policji, KP PSP, Straży Granicznej, Aresztu Śledczego, Urzędu Celnego, Straży Miejskiej, ZHP, członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznych SAN. Gościem honorowym był gen. bryg. w st. spocz. January Komański.

Po przybliżeniu genealogii Święta Wojska Polskiego, obchodzonego od 1992 roku na pamiątkę zwycięskiej wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku w dniu 15 sierpnia, nawiązano do sanockich tradycji wojskowych. A te związane były z II Pułkiem Strzelców Podhalańskich, stacjonującym w Sanoku od 1918 roku. Jego historię przybliżył uczestnikiem Łukasz Solon z Grupy Rekonstrukcji Historycznych SAN.



Zawsze pamiętają o tych, którzy odeszli. Z okazji Święta Wojska Polskiego uczestnicy uroczystości złożyli kwiaty pod pomnikiem „Synom Ziemi Sanockiej”.

Uroczystym momentem było wręczenie odznaczeń, wyróżnień i awansów. Mianowanie na wyższy stopień wojskowy otrzymali: mjr rez. Andrzej Lenart na podpułkownika i por. w st. spocz. Zdzisław Kula na kapitana. W uznaniu zasług w dziedzinie rozwoju i umacniania obronności RP Minister Obrony Narodowej nadał medale „Za Zasługi dla Obronności Kraju”. Srebrne otrzymali: Sebastian Niżnik, Ryszard Prorok, Kazimierz Ryba, Albin Stępień i Marian Struś, brązowe: Wiesław Bereza, Bartosz Błażewicz, Krzysztof Juszczak, Zofia Lisik, Radosław Nowak, Ryszard Radwański, Jerzy Sikorski i Łukasz Solon. Medalem 30-lecia Związku Żołnierzy Wojska Polskiego wyróżnieni zostali: Wojciech Blecharczyk i Leszek Kosakiewicz, zaś

odznaką honorową „Za Zasługi dla Związku Żołnierzy Wojska Polskiego” III klasy płk rez. Marek Borkowski.

W wystąpieniach zdecydowanie dominowały słowa podziękowań, gratulacji oraz życzenia długich lat życia w dobrym zdrowiu. – Dzisiejsze święto jest wyrazem szacunku i uznania dla munduru, dla poświęcenia i bohaterstwa tych, którzy w nim walczyli, a także poszanowania tych, którzy dziś pełnią służbę na rzecz pokoju, w Polsce i w świecie. Wśród nich są także nasi żołnierze, wywodzący się z Ziemi Sanockiej – powiedział gen. bryg. January Komański.

Wiceburmistrz Ziemowit Borowczak przekazał swe życzenia, wyrażając radość, że święto to obchodzone jest w Sanoku

roku nie nazywali jej „cudem nad Wisłą”. – My nie potrzebujemy cudu, żeby zwyciężyć. Bitwa warszawska to było wielkie, odniesione przez Polaków zwycięstwo, nie żaden cud! – powiedział.

Z życzeniami pośpieszył także starosta Sebastian Niżnik, przekazując zebranym wiadomość, że 5 października Sanok będzie przeżywał wielką wojskową uroczystość związaną z przekazaniem 21 Batalionowi Logistycznemu z Rzeszowa sztandaru ufundowanego przez samorządy Ziemi Sanockiej. Udział w niej zapowiedział Prezydent RP Bronisław Komorowski.

W drugiej części uroczystości jej uczestnicy złożyli wieńce i kwiaty pod pomnikiem „Synom Ziemi Sanockiej”.

emes

## Szacunek dla munduru

Dzień Wojska Polskiego bardzo uroczysto świętowali członkowie sanockiego koła Związku Weteranów i Rezerwistów WP. Na okolicznościowym spotkaniu w motelu „Kmicic” zjawiło się ponad 100 osób, w tym wielu znakomitych gości.

Rozmach uroczystości musiał robić wrażenie. Zjawili się przedstawiciele władz wojewódzkich, byli także reprezentanci powiatu, miasta i gmin, bratnich organizacji kombatanckich – również ze Słowacji – oraz zaprzyjaźnionych ze związkiem firm i instytucji. Tradycyjnie nie zabrakło członków Grupy Rekonstrukcji Historycznej „San”, którzy w mundurach podhalańczyków nadawali spotkaniu kolorytu.

– Dzień Wojska Polskiego to święto nie tylko żołnierzy, ale wszystkich Polaków – powiedział płk Stanisław Bądkowski, rozpoczynając uroczystość. Jednak to właśnie mundurowi, a zwłaszcza kombatancki, byli głównymi bohaterami spotkania. Część z nich otrzymała medale za zasługi dla obronności kraju. Złotym uhonorowany został Tadeusz Wojtuszewski, srebrnym – Henryk Dołoszycki, a brązowymi: Andrzej Bieńczyk, Marian Krajewski, Zygmunt Pytlowany i Marian Grządziel. Ponadto medal za zasługi



Najcenniejsze odznaczenie otrzymał Tadeusz Wojtuszewski (po prawej), uhonorowany złotym medalem za zasługi dla obronności kraju.

dla związku kombatanów odebrała wicewojewoda Alicja Wosik, a Krzyż Weteranów związku – Ladisław Jurpak ze Słowacji.

Dziękując za wyróżnienie, A. Wosik wygłosiła bardzo emocjonalną przemowę. – Święto Wojska

Polskiego to dla mnie dzień szczególny. Leżąc w środku Europy, nasz kraj zawsze musiał być gotowy na zagrożenie ze wszystkich stron.

Stąd wzięło się męstwo naszego żołnierza – od czasów bitwy pod Cedynią, aż po Afganistan. A przecież w międzyczasie była Bitwa Warszawska, uznawana za jedną z dwudziestu najważniejszych w historii świata, która zatrzymała

bolszewicki pochód na zachód Europy. Dziś znowu oglądałam obchody święta w Warszawie, bo tego nauczył mnie ojciec, przez wiele lat godnie i dumnie noszący żołnierski mundur. Bo mundur wnosi element szczególnego szacunku wobec państwa i porządku prawnego. To pokazuje, że w Polsce nadal są wzorce i autorytety – mówiła wicewojewoda.

Głos zabrała także wicemarszałek Anna Kowalska, mówiąc: – Choć dziś żyjemy w zupełnie innych realiach niż dawniej, szacunek dla munduru wciąż jest żywy. To, drodzy kombatancki, głównie wasza zasługa. Bo dla ojczyzny poświęciliście własne zdrowie, a wielu waszych towarzyszy broni oddało życie. Życzę wam, byście jak najdłużej mogli spotykać się we własnym gronie, świętując Dzień Wojska Polskiego – powiedziała na zakończenie.

Część oficjalną przebiegała w bardzo podniosłym nastroju, który jednak zmienił się po uroczystym toaście. W końcu „podano do stołu” i zaczęła się zabawa przy muzyce zespołu „Amandi”, trwająca jeszcze przez wiele godzin.

Bartosz Błażewicz

## Można inaczej?

Okazuje się, że można. I nie trzeba do tego wielkich inwestycji. Dla chcącego nic trudnego – jak mawia stare polskie przysłowie.

Kilka lat trwało, zanim lustro ułatwiające jazdę kierowcom, to obok pomnika T. Kościuszki, udało się w końcu wymienić. Nie przeszkadzało, że przy pomniku odbywają się patriotyczne manifestacje z okazji świąt państwowych: Konstytucji 3 Maja i Odzyskania Niepodległości 11 Listopada. Sprawa długo nabierała urzędowej mocy. Aż w końcu „nadejszła wiekopomna chwila” – jak mawiał bohater filmu „Sami swoi”. Stare lustro „padło”, mamy nowe.

Jakież było moje zaskoczenie, gdy 8 sierpnia br. w godzinach wieczornych ujrzałem u wylotu ulicy Sienkiewicza (też blisko pomnika T. Kościuszki) ekipy SPGK pracujące przy wymianie studzienki kanalizacyjnej. Nie chcę nikomu „kadzić”. Chcę publicznie podziękować panu staroście S. Niżnikowi, którego dwa tygodnie wcześniej prosiłem o interwencję w tej sprawie. Za pilną reakcję dziękuję też kierownikowi Janowi Cyranowi i ekipom SPGK.

Sprawa niby błaża, ale długo trwało ustalanie, do kogo (powiatu czy miasta) należą studzienki na Kościuszki i dlaczego nie mogą być podniesione. Teraz, nie czekając na generalny remont ulic Kościuszki i Jagiellońskiej, najbardziej zapadniętą studzienkę podniesiono do poziomu jezdni.

Bo przecież nie wypada, aby w pobliżu przyszłego SKWERU SOLIDARNOSCI tak wyglądała ulica.

Jest jeszcze kilka poważnych spraw w Śródmieściu. Jedną z najpilniejszych jest podjęcie przez władze miasta „męskiej decyzji” w sprawie dalszych losów pomnika u wejścia do parku miejskiego. Wstydzę się ją, wstydzą inni sanoczanie, za marazm w tej sprawie. Nie tak dawno wylano litry tuszu w „Tygodniku Sanockim” w tej sprawie. Wypowiadali się zacni sanoczanie, co sądzą o lokalizacji tego pomnika. A władze dalej cierpliwie nie reagują. Czyżby już zapadły decyzje i teraz wszystko pójdzie jak z płatka? To ważne, abyśmy nie musieli się dalej wstydić przed turystami, którzy odwiedzając Sanok, pokazują sobie takie „kwiatki” jak ten pomnik czy siedziba LOK-u – dokładnie je obfotografowując i filmując.

Pelen nadziei na zmiany.

Jan Wydrzyński  
Radny Dzielnicy Śródmieście



## In memoriam...

Po tragicznej śmierci 23-letniego motocyklisty z Tragowisk, który przed niespełna miesiącem zginął na serpentynach w Tyrawie Wołoskiej w wyniku zderzenia z oplem astrą, na portalach internetowych pojawiło się mnóstwo komentarzy. Jeden z nich – napisany przez Rachelę na forum czytelników „Nowin” – okazał się wyjątkowy. Publikujemy go z nadzieją, że słowa Racheli staną się przestrogą – zarówno dla fanów motocykli, jak i komputerów...

– Jechałam z przodu jako pasażerka tym oplem astrą. Lekko drzemałam. Kierowca jechał bardzo wolno, bo średnio znoszę jazdę samochodem i nie chciał mnie budzić. Nigdy nie otrzymał ani jednego punktu karnego, a jeździł 10 lat. Gdy otworzyłam oczy i śmignął obok nas pierwszy motor, prawie o nas zahaczając, już się przestraszyłam. Zaraz potem zobaczyłam, że drugi prawie kładzie się na zakręcie, zachwiał się i leci prosto na nas. Kierowca zahamował i w momencie uderzenia staliśmy. Byliśmy całkowicie na swoim pasie. Poczuliśmy bardzo mocne szarpnięcie, ale nic więcej. Wyskakując z samochodu, byłam pewna, że kraksa kraksa, ale motocyklista będzie żył.

Wykręciłam 112 po pomoc. Widziałam, jak ktoś się podnosi z jezdni, pomyślałam „ufff”, a zaraz usłyszałam „ON NIE ODDYCHA!!!”. Byłam w szoku... jak w zwolnionym filmie... dopchałam się do niego... byłam przerażona... W semestrze jesiennym studiów, które rzuciłam przed sesją, byłam najlepsza z pierwszej pomocy – zaczęłam go reanimować...

Wszyscy naokoło stali i się patrzyli, a ja czułam, że go tracę... To było straszne. Jego martwe oczy, zakrwawione usta – i ta bezsilność... Po kilkunastu minutach przyjechała karetka i próbowali jeszcze z elektrowstrząsami... niestety... Michał zmarł (...). Jechaliśmy na 25 FSM w Kalwarii Pałacowskiej a policja dopuściła do czekania tylko 3 samochody, resztę zawróciła. Po kilku dniach dowiedziałam się, że w trzecim jechał także na FSM ksiądz, który – gdy reanimowałam Michała – rozgrzeszył go... Ciężko mi się po tym pozbierać, dzień przed wypadkiem złożyłam papiery na opiekuna medycznego... Utwierdziłam się w tym, że chcę robić szkolenia i uczyć innych, aby każdy mógł udzielić szybkiej pomocy drugiemu. Czasem o życiu ważą sekundy... Pamiętam o Michale w modlitwie i wspieram Was wszystkich – pisze Rachelę. Mamy nadzieję, że ten przejmujący wpis nie trafi w próżnię, podobnie jak – przywołany przez autorkę – hip-hopowy klip „Ku pamięci Bociana” poświęcony zmarłemu motocykliście, umieszczony na youtube przez Malinę. /joko/

# Rezerwy na wstecznym

Równocześnie z pierwszą drużyną Stali sezon rozpoczęły rezerwy, występujące w krośnieńskiej okręgówce. Pierwsze mecze przyniosły tylko jeden punkt – przegrana z Beskiem, remis z Uhercami – choć powinien być komplet.



**Konrad Steliga był jednym z najlepszych zawodników meczu z Szarotką. Mógł nawet zdobyć gola, ale jego strzał przeciął jeden z rywali, pakując piłkę do własnej bramki.**

## Przełom Besko – Stal II Sanok 2-0 (2-0)

Kuriozalna porażka, po meczu z dużą przewagą, zwłaszcza w drugiej połowie. Do przerwy gospodarze wykorzystali dwa stałe fragmenty – najpierw Piotr Krzanowski źle interweniował po centrze z wolnego (w efekcie

główka rywala do niemal pustej bramki), chwilę później został pokonany strzałem z „jedenastki”. Po zmianie stron gra toczyła się niemal wyłącznie na połowie rywali i były szanse na odwrócenie losów pojedynku. Najlepszej oka-

zji nie wykorzystał Kamil Krużczyński, fatalnie pudłując z karnego po faulu na Kamilu Podubińskim. Szczęścia nie miał też Mateusz Faka, którego strzał zatrzymał się na słupku.

## Stal II Sanok – Szarotka Uherce 1-1 (1-1)

Bramka: samobójcza (31).

Lepsza gra niż w Besku, co jednak wystarczyło tylko do remisu. Pierwszego gola sezonu stalowcy zdobyli w 31. min – po strzale Konrada Steligi tak niefortunnie próbował interweniować jeden z obrońców, że głową wpakował piłkę do własnej siatki, zupełnie myśląc bramkarza. Niestety, zawodnicy Roberta Ząbkiewicza z prowadzenia cieszyli się tylko kilka minut. Szarotka wyrównała w niecodzienny sposób. Po strzale z wolnego Daniel Ziemia zdołał sparować piłkę na słupek, pierwsza dobitka trafiła w jego spojenie z poprzeczkę, jednak druga znalazła drogę do bramki. A wszystko to przy wyjątkowo biernej postawie naszych obrońców!

Szarotka postanowiła pójść za ciosem, co prawie udało jej się tuż po przerwie, jednak gospodarzy uratował słupek. Stal odpowiedziała groźną akcją, ale Mateusz Kuzio przegrał bezpośredni pojedynek z bramkarzem. Wydawało się, że drużyna Roberta Ząbkiewicza poszuka zwycięskiego gola, tymczasem przez ostatni kwadrans, po drugiej żółtej kartce dla Jakuba Januszczaka, musiała walczyć o utrzymanie remisowego wyniku.

Puchar Zagórza w Siatkówce Piłkowej ma następną parę zwycięzców. Piątą rundę, czyli Turniej Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, wygrali Wojciech Jezior i Adam Chytle, czyli kolejni zawodnicy TSV Mansard.

## Znów para z TSV

Tym razem zmagania miały charakter dwudniowy, bo przy dobrej frekwencji (18 par) i kapryśnej pogodzie rozgrywki trzeba było kończyć następnego dnia. W pierwszym półfinale Adam Zoszak i Przemysław Chudziak pokonali 15:13, 15:9 Tomasza i Jakuba Jasików. Drugi mecz dla

Jeziora i Chytle, którzy ograli 15:12, 15:7 Jakuba Żółkiewicza i Damiana Izdebskiego. Ci ostatni porażkę powetowali sobie w spotkaniu o 3. miejsce, wygrywając 15:10, 15:10. W finale Chytle i Jezior okazali się lepsi od Zoszaka i Chudziaka, zaskakująco łatwo zwyciężając 15:12, 15:7.

**W sobotę VI runda Pucharu Zagórza – Turniej Towarzystwa Turystyki Kwalifikowanej „Berdo”. Zapisy od godz. 8, początek o 9.**

## Wygrana w Jarocinie

Pierwsze od roku zwycięstwo odniósł Grzegorz Fedak, wygrywając swoją grupę wiekową podczas Biegu Bolszewika w Jarocinie.

Jeden z naszych czołowych długodystansowców okazał się najlepszy w kategorii 30-39 lat. Dystans 5,1 kilometra pokonał w czasie 18,24, co dało mu również wysokie 8. miejsce generalnie w stawce prawie 60 uczestni-

ków wyścigu. – Biegło mi się dużo lepiej niż tydzień wcześniej w Bochni. Po rehabilitacji dojdę do siebie i mam nadzieję, że już wkrótce uda się osiągnąć szczyt formy – powiedział Grzegorz Fedak.



**Po długiej rehabilitacji Grzegorz Fedak wraca do wysokiej formy. W Jarocinie odniósł pierwsze zwycięstwo od roku.**

## Splawikowa szansa

Anna Rączka wciąż walczy o czołową dziesiątkę Grand Prix Polski w Wędkarstwie Splawikowym, jednak jej szanse maleją. Kolejne starty – Puchar Katowic i Puchar Poznania – kończyła na dalszych pozycjach.

Zawodniczka koła nr 1, w imprezach krajowych reprezentująca okręg krośnieński, nie będzie dobrze wspominała zmagania na katowickim kanale Dwory. Miała niewiele ponad kilogram ryb, co dało jej dopiero 17. miejsce. Znacznie lepiej połowiła na Warcie w Poznaniu. Już w pierwszej turze wyciągnęła ponad 4,5 kg, choć wystarczyło to tylko do 9. miejsca w sektorze. Natomiast w drugiej, mimo nieco słabszego wyniku (ponad 4 kg), uplasowała się na 3. pozycji. Efektem 11. lokata w klasyfikacji zawodów.

– W Poznaniu miałam szansę na czołową dziesiątkę, ale tuż przed końcem rywalka „wyjęła” duże go leszcza, spychając mnie na 3. miejsce w sektorze. Zawody fajne, niezłe połowiliśmy. W pierwszej turze miałam głównie krapie, w drugiej brały też spore leszcze. Wyciągnęłam takiego na 2 kg, trzy inne nie dały się oderwać od dna. To mogły być ryby około 4 kg. W klasyfikacji GP Polski zajmuję 16. miejsce, nie tracąc szans na miejsce w dziesiątce, bo straty są niewielkie. Zdecydują ostatnie zawody, czyli Puchar Wrocławia – powiedziała A. Rączka.

## Powtórka „Białej Mocy”

Trzeci turniej o Puchar Starosty, tym razem w łączonej kategorii gimnazja i młodsi, znów wygrała drużyna White Power, powtarzając sukces sprzed dwóch tygodni.

Ostatni z turniejów, organizowanych przez Młodzieżowy Dom Kultury, rozegrano na „Orliku” przy I Liceum Ogólnokształcącym. Piłkarze „Białej Mocy” znów sięgnęli po zwycięstwo, stosunkiem bramek wyprzedzając FC Pastuchy. Miejsce

3. zajął zespół Anonimus. Najlepszym zawodnikiem został Arkadiusz Femin (White Power), bramkarzem Marcin Kleban (Anonimus), a tytuł króla strzelców zdobył Mateusz Janik (FC Pastuchy).

## Skoki i biegi w „Zakuciu”

Po dłuższej przerwie w zagórskim ośrodku „Zakucie” znów rozegrane zostaną zawody narciarskie. Na najbliższą sobotę zaplanowano bowiem Letni Puchar Bieszczadów w Skokach Narciarskich i Kombinacji Norweskiej – Mistrzostwa Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego. Impreza rozpocznie się o godz. 9 od konkursu skoków. Natomiast o 12 kombinatory wyruszą na trasy biegowe.

## Szachy w „Jedynce”

W przyszłą sobotę (25 bm.) w Szkole Podstawowej nr 1 rozegrany zostanie Turniej Szachowy o Puchar Burmistrza Sanoka. Zaplanowano rywalizację w dwóch grupach wiekowych – otwartej i dla uczniów podstawówek. Zgłoszenia do 19 sierpnia – przez formularze na stronach stsp1sanok.republika.pl i ks-komunalnisanok.republika.pl lub mailowo (adademiaszachow@poczta.onet.pl). W razie wolnych miejsc, zapisy przyjmowane będą także przed zawodami. Początek o godz. 9.

## Rodzinne łowy

W tym roku wyjątkowo żadna z naszych drużyn nie wygrała Zawodów Rodzin Wędkujących w Bartoszowie, ale dwie znalazły się na podium. Miejsce 2. zajęli Rączkowie, a 3. Woźni.

Po konkurencjach technicznych prowadzili Krystyna, Edward i Robert Woźni, jednak szczęście opuściło ich w łowieniu, podczas którego tradycyjnie nastawiali się na „grubą rybę”. Wprawdzie mieli 2 karpie, ale większe sztuki wyciągnęli Konieczni z Rymanowa, sięgając po zwycięstwo. Natomiast Renata, Janusz i Anna Rączkowie, oprócz złowienia jednego karpia, skutecznie punktowali drobnicą, co ostatecznie dało im 2. pozycję.

## Panczeniści już na lodzie!



**Piotr Michalski już wygrywa!**

Trzech łyżwiarzy Górnika uczestniczyło w międzynarodowym obozie w austriackim Inzell. Zakończyły go pierwsze w sezonie zawody kontrolne.

Było to 10-dniowe zgrupowanie, organizowane przez Międzynarodową Unię łyżwiarską dla najzdolniejszych zawodników z kilku europejskich krajów. W reprezentacji Polski znalazło się trzech górników – Kamil Ziemia, Piotr Michalski i Marcel Drwięga. – Chłopcy ciężko pracowali, co na pewno zaprocentuje w sezonie zimowym – chwalił swoich podopiecznych trener Marek Drwięga. Obóz zakończyły zawody kontrolne, w których najlepiej zaprezentował się Michalski, wygrywając wyścigi na 500 i 1000 metrów. Jego czasy to 38,13 i 1.17,56. Ziemia uzyskała wyniki 39,64 i 1.19,60, a Drwięga 39,69 i 1.20,80.

Kolejny tego typu obóz wkrótce rozpocznie się w Mińsku na Białorusi. Reprezentanci Górnika pojedą tam w podobnym składzie, jedynie Ziembę zastąpi Szymon Wysocki.

## Ekoballowcy w kadrach

Kilku młodych piłkarzy Ekoballu otrzymało powołania na konsultacje kadr wojewódzkich, które odbędą się pod koniec wakacji. Są to: Seweryn Zajdel z rocznika 1997, Jan Myćka i Grzegorz Gawle z rocznika 1998 oraz Sylwester Biega z rocznika 1999. Dodajmy, że kadry podkarpackie z roczników 1997 i 1998 prowadzą trenerzy Ekoballu, czyli Tomasz Matuszewski i Dariusz Jęczkowski.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

**UKS Niedźwiadki MOSIR Sanok**  
Serdecznie dziękują Podkarpackiemu Bankowi Spółdzielczemu za dotychczasową pomoc

Zarząd Klubu,  
Prezes Klubu Tomasz Florczak

**UKS NIEDŹWIADKI MOSIR SANOK**  
ogłasza nabór chłopców

w wieku od 4 do 9 lat.

Zajęcia odbywają się w poniedziałki i środy o 16:15 na lodowisku w Hali „Arena”

tel. 668-408-720

# Sposób na biedę z nędzą

LUBLIANKA WIENIAWA LUBLIN – STAL DOM-ELBO SANOK 0-1 (0-0)

0-1 Sieradzki (66, po dośrodkowaniu z rzutu różnego Kuzickiego).

STAL: Krzanowski 6 – Kokoć 6, Łuczka 6, Węgrzyn 6, Pluskwik 6 – Adamiak 6 (57. Faka 6), Poliniewicz 6, Kuzicki 7, Ząbkiewicz 6 (70 Lorenc) – Sobolak 6 (55. Sieradzki 6), Damian Niemczyk 6.

Skazywany najpierw na niebyt, potem na pożarcie, ambitny zespół piłkarzy STALI pojechał na inauguracyjny mecz do Lublina, skąd przywiózł zwycięstwo. Drużyna pokazała, że pieniądze na pewno są ważne, ale nie najważniejsze. Najważniejsza jest piłka, ambicje i chęć zwyciężania. Występem w Lublinie stalowcy zasłużyli na coś więcej niż trzy punkty.

Sanoczanie pewnie wygrali z beniaminkiem z Lublina, choć jeszcze kilka dni wcześniej przed inauguracyjnym występem nie było pewności, czy w ogóle na ten mecz wyjadą. Ostatecznie zwyciężyła miłość do piłki, do klubu, z którym zawodnicy od lat są związani i nadzieja, że i dla sanockiej piłki nadejdą lepsze czasy.

Pierwsza odsłona była wyrównana, z lekką przewagą gości. Ocena postawy gospodarzy pozwoliła trenerowi Federkiewiczowi wzmocnić grę ofensywną, do czego miało prowadzić przesunięcie Marka Węgrzyna do linii środkowej. I rzeczywiście przyniosło to efekt. Stalowcy coraz odważniej atakowali bramkę Lublinianki. W 66. min po rogu Maciej Kuzickiego piłkę przyjął na głowę obrońca, ale dopadł ją Bartosz Sieradzki, przyjął na klatkę i uderzył z powietrza. Mimo gąszczu pod bramką Kamila Styżęja, piłka idealnie wylądowała w samym rogu bramki. Zachęcenie powodzeniem goście stworzyli jeszcze kilka dogodnych sytuacji, z których



Połączenie doświadczenia z młodzieńczym wigorem, to znakomita mieszanka na jakiej sanocka Stal może daleko zajechać. A jak przy tym potrafią się cieszyć ze zwycięstw...

co najmniej dwie powinny trafić do siatki. Najbliżsi powodzenia byli: Piotr Lorenc i Mateusz Faka. Skończyło się na skromnym 0-1 dla gości, choć dla lubelskiego

beniaminka był to na pewno niższy wymiar kary. Powinni zejść z boiska co najmniej z bagażem trzech goli. Ale ważne było zwycięstwo, którym umęczeni rozmo-

wami, błaganiami i obietnicami w klubie piłkarze, cieszyli się jak na prawdziwych sportowców przystało.

Inauguracyjna wygrana Stali w Lublinie była jedną z najmniejszych niespodzianek początku rozgrywek o mistrzostwo III ligi w sezonie 2012/2013. Brawo piłkarze! **emes**

## Kibice CIARKO też łapią formę

Rozegrany na Słowacji rewanżowy mecz z BEMACO HC46 Bardejov także zakończył się zwycięstwem hokeistów Ciarko PBS, tym razem skromniej, bo 0-3 (0-0, 0-2, 0-1). Ciekawostką jest fakt, że wszystkie bramki zdobyli zawodnicy jednego ataku: Mermer, Milan, Strzyżowski.

Trener Milan Staš desygnował do gry cztery ataki, pozwalając grać tym wszystkim zawodnikom, którzy nie wystąpili w pierwszym meczu z Bardejovem. Czynnikiem, musiał zrezygnować z usług całego pierwszego ataku: Bartoš, Zapała, Vozdecky, co dawało gospodarzom więcej szans na wyrównany pojedynek. Nie wystąpił także w tym spotkaniu Vitek, a w bramce Odrobno go zastąpił Kachniarz.

Rozsady te zmobilizowały do gry gospodarzy, którzy od początku nadawali ton grze. Trwało to jednak nie dłużej jak 10 minut, po czym coraz śmieiej i w sposób uporządkowany zaczęli atakować sanoczan. Ich poczynania dzielnie wspierała 80-osobowa grupa sanockich kibiców, którzy w Bardejovie urządzili sobie pierwszy trening. Mimo debiutu i długiego roztrenowania, wypadli całkiem dobrze, dominując wśród liczącej 300 osób łącznie widowni.

Pierwszego gola zdobył w 27. min Wojciech Milan, dobijając krążek odbity przez bramkarza po strzale Marka Strzyżowskiego.

**Sanoczanie w meczu tym wystąpili w składzie:** Kachniarz – Mojžiš, Dronia; Biały, Krzak, Malasiński – Kotaška, Wajda; Kolusz, Dziubiński, Gruszka – Kubat, Guričan; Mermer, Milan, Strzyżowski – Rapała, Pocięcha; Ćwikła, Radwański, Wilusz.

### Rywal z wysokiej półki

W momencie, gdy numer ten trafi do rąk Czytelników, hokeiści CIARKO PBS BANK KH SANOK szykować się będą do drugiego pojedynku w ramach Memoriału Pavla Zaboynika w Zvoleniu. Jego obsada jest bardzo mocna, sanoczanom przyjdzie zmierzyć się nawet z zespołem KHL DONBASS DONIECK.

– Bardzo dobrze, że zagramy w tak doborowym towarzystwie. Poznamy naszą siłę i zapewne zobaczymy, że można w hokeja jeszcze lepiej grać. Jest to okazja, żeby pokazać się w gronie mocnych zespołów, powalczyc i czegoś się nauczyć – mówi Marcin Ćwikła – II trener sanoczan.

Wczoraj, tj. w czwartek, Ciarko PBS Bank grał z HC BERKUT



Szybki najzd na bramkę, perfekcyjne podanie i krążek w siatce Bardejova. Ciekawe czy tak samo będzie w Zvoleniu w konfrontacji z mocnymi zespołami z Ukrainy...

Niespełna 2 minuty później był już 2-0 dla gości, a strzelcem gola był tym razem Strzyżowski, którego obsłużył Dariusz Gruszka. Wynik ustalili w 57. min meczu Maciej Mermer po ładnej, koronkowej akcji tercetu: Gurič– Strzyżowski – Mermer. Goście bardzo starali się, aby nie przegrać tego spotkania bez zdobycia choćby honorowej bramki, zwłaszcza że w Sanoku też wypadli na zero. Niestety, obrońcy Ciarko PBS grali mądrze i odpowiedzialnie, bardzo pewnie bronili też Daniel Kachniarz.

KIJÓW, dziś przyjdzie mu zmagać się z HK DONBASS DONIECK, a w ostatnim dniu turnieju zmierzy się z zespołem SK KADAŇ (Czechy). Nie bacząc na daleką odległość, do Zvolenia wybierają się grupa sanockich kibiców, którzy nie mogą doczekać się, aby zobaczyć swoich pupilów w konfrontacji z bardzo mocnymi zespołami z Ukrainy. – To w ramach przygotowań do sezonu – mówią z uśmiechem. Oby z uśmiechem na twarzy powracali z czeskiej wyprawy! **emes**

## To naprawdę fajny zespół

STAL DOM-ELBO SANOK – ORLETA ŁUKÓW 2-0 (0-0)

1-0 Damian Niemczyk (62.), 2-0 Damian Niemczyk (88. asysta Sobolak).

Postanowili wygrać w inauguracyjnym meczu przed własną publicznością. Chcieli tym samym pokazać, że dla nich liczy się piłka nożna, chcieli udowodnić, że warto w nich zainwestować. Wszak tak niewiele to kosztuje. Ile jest klubów i miast w Polsce, które marzą, aby mieć swą drużynę w III lidze. W Sanoku ona jest i można odnieść wrażenie, że tak niewielu się tym cieszy. Stalowcy pokonali Orleńców 2-0, zdobywając bramki ze strzałów Damiana Niemczyka.



Piotr Pluskwik (17) jeszcze dwa miesiące temu grał w juniorach, dziś trener odważnie wystawia go w pierwszej jedenastce III-ligowców. A on równie odważnie (na zdj.) atakuje bramkarza Orleńców.

Dobry mecz rozegrała sanocka młodzież, z sercem i wigorem walcząca w inauguracyjnym meczu w Sanoku. Goście w pierwszej połowie dotrzymywali kroku miejscowym, tocząc zaciętą walkę o każdy metr boiska. W 18. min po dośrodkowaniu Jakuba Ząbkiewicza wypuścić z rąk pił-

kę Włodzimierz Lisiewicz, przechwycił ją Bartosz Sieradzki, lecz zamiast próbować strzału, podał ją do jednego z partnerów i skończyło się na niczym. W 44. min wysoko wyskoczył do główki Karol Adamiak, jednak jego strzał efektywną paradą wybronili bramkarz Orleńców.

### MÓWI NAJLEPSZY PIŁKARZ MECZU:

**DAMIAN NIEMCZYK (STAL):** – Cieszę się ze zdobytych dwóch bramek, ze zwycięstwa drużyny i z przebiegu gry, zwłaszcza że był to dość trudny pojedynek. Jak widać, konsekwentnie zmierzamy do celu, a jest nim zapewnienie sobie wysokiej pozycji w tabeli, aby potem nie przeżywać dramatów. Mamy dobrą, młodą drużynę. Z młodzieżą jesteśmy niezłe zgrani i to chyba widać na boisku. Dziś ja strzeliłem bramki, ale na zwycięstwo pracował cały zespół.



## Zwycięstwo i porażka

Drużyna juniorów młodszych Ciarko PBS Bank rozpoczęła przygotowania do nowego sezonu. Pierwsze mecze nasi hokeiści rozegrali na Słowacji, notując zwycięstwo i porażkę.

Po dwóch tygodniach treningów trener Josef Skokan miał okazję do sprawdzenia formy swych podopiecznych. Dwumecz z Mladežem Michalovce, czyli najlepszym zespołem słowackiej 1 Ligi Juniorów, wypadł połowicznie udanie. Pierwszy zespół Ciarko PBS Bank, mimo braku wielu zawodników, m.in. tych przeby-

wających na zgrupowaniu kadry do lat 18, pewnie wygrał 7-2. Z dobrej strony pokazali się nowi swych podopiecznych. Dwumecz z Mladežem Michalovce, czyli najlepszym zespołem słowackiej 1 Ligi Juniorów, wypadł połowicznie udanie. Pierwszy zespół Ciarko PBS Bank, mimo braku wielu zawodników, m.in. tych przeby-